Nr. 143.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Piątek, 26 czerwca 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 25 czerwca.

(Nowy gabinet w Anglii i obsadzenie wakujących posad; oświadczenie Gladstona w Izbie niższéj dotyczące poparcia, jakiego udzielił Salisburamu; tymczasowe pozostawienie trzech pułków angielskich w Aleksandryi. — Depretis szefem nowego gabinetu i stósunki parlamentarne we Włoszech. — Rozszerzenie władzy francuskiego rezydenta w Tunisie.)

Nowy gabinet torysowski już się ostatecznie ukonstytuował. Na odbytéj wczoraj tajnéj radzie zwrócili byli ministrowie pieczęcie swe królowéj, która wręczyła je członkom nowego ministerstwa. Obsadzone również zostały wakujące dotąd niższe posady urzędowe, jako też stanowiska reprezentacyi zagranicznéj. Dawid Robert Plunket objął tekę ministra robót publicznych, a William Hart Dyke został sekretarzem jeneralnym dla Indyi. Chaplin zamianowany został kanclerzem księstwa Lancaster, sir Robert Hart posłem w Chinach, a Drummond Wolff ma, jak donosi „Morning Post,“ udać się do Egiptu jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister W. Brytanii. Gladstone odczytał na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj korespondencyą swą ze Salisburym, z któréj się pokazuje, że były premier dał swemu następcy ogólne tylko zapewnienie, ale odmówił mu zresztą w poszczególnych punktach poparcia. Dziś przedstawi się zapewne nowy gabinet w całym swym komplecie parlamentowi. Jak się zdaje, prowadzić będzie nowy rząd energiczniejszą politykę w Egipcie. Wedle biura Reutera, pozostaną tymczasowo w Aleksandryi trzy pułki angielskie, które, powróciwszy z wyższego Egiptu, miały odpłynąć do Anglii.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech można o tyle uważać za ukończone, o ile utworzyć się mający gabinet ma już swego szefa. Jest nim „niezbędny“ Depretis, który powiadomił wczoraj Izbę deputowanych, że król powierzył mu utworzenie nowego ministerstwa, i że podjął się tego zadania. Czy Depretisowi powiedzie się rychło dobrać sobie współpracowników, nie będziemy przesądzali. Parlament włoski jest ciałem szczególnego rodzaju. Nie ma w nim stronnictw w politycznem znaczeniu tego wyrazu, z jasno określonemi programami; tworzą się w nim tylko grona, otaczające wybitniejsze osobistości, chciwe władzy, z których każda ma swój osobny program, zwykle tchnący partykularyzmem jednego z dawnych państw i państewek, z których się dzisiejsze „zjednoczone Włochy“ złożyły. Pod względem politycznym różnią się programy tych drobnych i rozbitych partyi mniejszym lub większym radykalizmem, miarkowanym jedynie przelotnemi względami w chwili obejmowania władzy. Każdy tworzący się gabinet musi do składu swego powołać taką ilość mężów, przywodzących pewnym gronom, żeby zyskać wystarczającą większość w parlamencie. Ztąd ani gabinet, ani popierająca go chwilowo większość nie mają nigdy należytéj jednolitości. Męża stanu, powołanego do złożenia gabinetu, czeka wśród takich stosunków praca nie znana w innych ciałach prawodawczych. Musi on nie tylko pogodzić z sobą różnorodne dążności osób w skład każdorazowego ministerstwa wchodzących, ale czynić zarazem obietnice zaspokojenia mnóstwa interesów partykularnych a nawet lokalnych. Na zręcznem pochwyceniu tych wątków polega sztuka złożenia gabinetu w Włoszech. Trudniejszém jeszcze jest zadanie utrzymania spoistości w gronach większości, którą lada drobnostka rozbić może. Jeżeli szef gabinetu idzie kierunkiem dążności jednego ministra prędzéj, niż drugiego, jeżeli zaspokaja lokalne interesa jednych gron rychléj, niż drugich, powstają wtedy niesnaski w łonie gabinetu i partyach, składających większość i katastrofa gotowa. Ztąd tak częste zmiany ministerstw, z których rzadko które dotrwało do roku, z wyjątkiem gabinetu Depretisa i Manciniego, który zdołał utrzymać się lat 4. Depretis tak samo jak jego poprzednicy werbował większość z wszystkich gron, bez względu na osobiste programy i ambicye ich przywódców, podkopując w ten sposób istnienie gron partykularystycznych. Dążność tę i przelotne stronnictwo, jakie Depretisowi udało się złożyć na téj podstawie, nazwano transformizmem. Miano to miało oznaczać przekształcenie dotychczasowéj natury parlamentu włoskiego, na różnorodność programów, na portykularyzmie gron i indywidualnych dążnościach opartéj. Ostatecznie ten transformizm rozbiła kolonialna polityka Manciniego, który prezesowi gabinetu wielkie oddawał usługi w kaptowaniu gron i ich przywódców. Dziś wrócił do parlamentu włoskiego dawny zamęt. Z dawnych gron zostało jeszcze pięć głównych, którym między innymi przywódzcą Cairoli i Zanardelli. Tych dowódców pięciu gron zowią pentarchami. Stanowili oni dotąd jądro opozycyi, są jednak za słabi, aby objąć rządy. Reszta rozbita na atomy, grupujące się w drobnéj liczbie około osób niższego rzędu, z małemi zdolnościami, ale wielkiemi petensyami. Czy wśród takich warunków powiedzie się Depretisowi złożyć gabinet a po tém rządzić — okaże przyszłość.

W stolicy hiszpańskiéj wre dotąd wzburzenie umysłów. Król Alfons dał odmowną odpowiedź delegatom stanu kupieckiego, żądającym zniesienia dekretu dotyczącego wybuchu cholery. Król pozostaje w Madrycie; ministrowie Canovas del Castillo i Romero wyjechali wczoraj do prowincyi Murcyi, gdzie grasuje cholera. Minister spraw wewnętrznych oświadczył wczoraj w Izbie niższéj, że upoważni dr. Ferran do szczepienia ospy cholerycznéj, skoro w tym względzie zawyrokuje fakultet medyczny.

Francya dokończa w Tunisie organizacyi politycznéj. „Journal Officiel“ ogłasza dekret, na mocy którego rozszerzone zostaną atrybucye rezydenta ministeryalnego i przydanym tytuł rezydenta jeneralnego. Będzie on odtąd reprezentował republikę i władzę jéj w rejencyi tunetańskiéj i wydawał rozkazy komendantom wojsk na lądzie i na morzu — będzie słowem dyktatorem a bej tunetański czystą kreaturą.

Jubileusz św.-metodyjski.

Poznański centralny komitet welehradzki postanowił nieodwołalnie, iżby pielgrzymka z Wielkopolski wyjechała do Welehradu dnia 3 lipca.

Mamy nadzieję, iż i pątnicy z Prus Zachodnich razem z nami pojadą, i że w sprawie téj nie zajdzie już żadna zmiana, chociaż w Krakowie mianoby postanowić inaczéj.

W „Czasie“ krakowskim czytamy:

„Komitet krakowski otrzymał wczoraj wiadomość od komitetu miejscowego w Welehradzie, w skutek któréj okazało się potrzebném, aby termin wyjazdu pielgrzymki polskiéj został odłożonym do 12 lipca, właśnie na czas, w którym Najprz. ks. Nuncyusz Ojcu św. zapowiedział swoję obecność w Welehradzie.

W sobotę ogłosi komitet w dziennikach krakowskich nieodwołalnie najdokładniejsze szczegóły wyjazdu i program podróży.“

Ponieważ w połowie lipca rozpoczynają się u nas w najlepsze żniwa, przeto nie chcąc odrywać rólników od tych ważnych zajęć, jedynie na początku lipca do Welehradu i Pragi podążyć możemy.

„Prager Ztg.“ donosi, że władze austryackie zakazały przybycia do Welehradu pielgrzymek z dyecezyi ołomunieckiéj w dniach 28 i 29 b. m. z powodów sanitarnych.

Sądzimy, że to „bąk“ liberalno-żydowski, celem odstręczenia pątników.

Głos Namiestnika Chrystusowego.

Podajemy poniżéj w przekładzie dosłownym odpowiedź Leona XIII na list J. E. ks. Kardynała Guiberta, w którym ten dostojnik skarży się na kiełkujący tu i owdzie posiew niezgody, waśni i rozterki między katolikami, i prosi Ojca św., aby apostolskiém słowem swojém wezwał wszystkich katolików do posłuszeństwa dla Biskupów, Biskupów zaś i innych książąt Kościoła do nierozerwanéj jedności i łączności z Głową Kościoła.

Leon XIII w słowach pełnych apostolskiéj powagi i miłości czyni zadość temu wezwaniu i wskazuje wszystkim obowiązki, jakie mamy w owczarni Chrystusowéj.

Oby słowa Papieża padły wszędzie, a mianowicie w ukochanéj Ojczyźnie naszéj, na grunt dobry, obyśmy wszyscy świeccy i duchowni poznali, że w rzeczach wiary i moralności pierwszym naszym obowiązkiem jest poddawać się bez szemrania przepisom i rozporządzeniom władzy duchownéj, i oby posłuszeństwo dla téj władzy było zawsze ozdobą i zaletą narodu polskiego.

Pięknie powiada Kardynał Guibert, że w 44 latach episkopatu swego niejednokrotnie czuł się spowodowanym mieć odmienne zdanie o rozporządzeniach i wskazówkach Papieży rzymskich, że jednakże zawsze przekonywał się, iż kroki przedsięwzięte przez Namiestników Chrystusowych, obdarzonych obietnicą boskiéj pomocy, zawsze były pożyteczne i zbawienne dla Kościoła.

Oby i społeczeństwo nasze przejęło się tą powściągliwością w sądach i w zdaniach i nabrało tego przekonania, iż rozporządzenia, rady i wskazówki władzy duchownéj zawsze dobro religijne, a obok niego i dobro ziemskie wiernych mają na celu.

List Ojca świętego brzmi, jak następuje:

Leon XIII Papież.

Ukochany Synu, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

List twój, pełen uczuć synowskiego przywiązania i szczeréj życzliwości względem Naszéj Osoby, słodko pocieszył Nasze serce, zasmucone świeżą i ciężką goryczą. Zrozumiesz to, iż nic nie mogłoby Nam być bardziéj bolesném, jak widok zakłócenia pomiędzy katolikami ducha pokoju i wzruszenia spokojnéj pewności i zaufania — jakie synowie powinni pokładać we władzy Ojca, który nimi rządzi. To też sam pozór pierwszych oznak złego wzruszył nas bardzo i zniewolił do szukania niezwłocznie środków dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Otóż dla czego niedawno ogłoszone pismo, które nadeszło z tamtąd, zkąd go się najmniéj można było spodziewać i które opłakujesz wraz z Nami, rozgłos, który mu nadano, komentarze do jakich dało powód, zniewalają nas do przerwania milczenia o tym zaprawdę przykrym przedmiocie, który tak samo jest szkodliwy dla Francyi jak i dla innych krajów.

Gdy przypatrujemy się niektórym objawom, nie trudno dojrzeć, iż pomiędzy katolikami znajdują się może z powodu nieszczęścia czasów tacy, którzy niezadowoleni z roli posłuszeństwa, jaka im przypada w kościele, sądzą, iż mogą odegrać jaką rolę w jego zarządzie. Co najmniéj wyobrażają sobie, iż dozwoloném im jest roztrząsać i sądzić czyny władzy wedle własnego widzenia rzeczy. Wielkie nie porządki wywołałoby przeprowadzenie tego w kościele Bożym, gdzie przez wyraźną wolę Bozkiego Założyciela, dwa odrębne porządki ustanowione w sposób najoczywistszy — Kościół nauczający i Kościół słuchający, Pasterze i owieczki, a pomiędzy pasterzami jeden z nich, będący dla wszystkich innych Głową i Przywódzcą najwyższym. Pasterzom jedynie daném było zupełne pozwolenie nauczania, sądzenia i kierowania; wiernym nałożony był obowiązek słuchania tych nauk, poddania się pokornego tym sądom, poddania się pod rządy władzy duchownéj, która ich prowadzi do zbawienia. To też jest bezwzględną koniecznością, aby wierni poddawali się duszą i sercem swym własnym pasterzom, a ci wraz z nimi Głowie i Pasterzowi Najwyższemu. Od téj subordynacyi, od tego posłuszeństwa zależą porządek i istnienie Kościoła. Są one niezbędnemi warunkami, aby działać dobrze i szczęśliwie dobić do portu. Jeżeli zaś, przeciwnie, wierni przypisują sobie władzę, jeżeli starają się postawić jako sędziowie i doktorowie; jeżeli niżsi pragnęliby lub usiłują przeprowadzić w rządach Kościoła powszechnego kierunek różniący się od kierunku wytkniętego przez władzę Najwyższą, jest to z ich strony zaburzeniem porządku, wprowadzeniem zamięszania w wielu umysłach i wystąpieniem z prawéj drogi.

Aby nie dopełnić tego świętego obowiązku, nie jest koniecznym czyn jawnego oporu czy to względem Biskupów, czy też Najwyższego Dostojnika Kościoła; wystarcza opór podejmowany pośrednio, o tyle niebezpieczniejszy, o ile usiłują go zakryć przeciwnemi pozorami. Nie dopełnia także tego świętego obowiązku, kto okazując się zazdrosnym o władzę i przywileje Najwyższego Naczelnika Kościoła, nie szanuje Biskupów stojących z Nim w łączności, nie uznaje ich władzy lub tłomaczy fałszywie ich czyny i zamiary przed wydaniem wyroku przez Stolicę apost. Jest to także dowodem nie zbyt szczerego posłuszeństwa czynić różnicę między Papieżem a Papieżem. Ci, co z pomiędzy dwóch różnych kierunków odrzucają teraźniejszy, aby się trzymać przeszłego, nie dają dowodów posłuszeństwa względem władzy, która ma prawo i obowiązek kierowania nimi, a podobni są pod pewnemi względami do tych, którzy po wyroku ostatecznym chcieliby jeszcze apelować do przyszłego Koncylium lub do Papieża lepiéj poinformowanego o sprawie.

Musimy wiedzieć pod tym względem, iż w rządach powszechnych Kościoła, oprócz głównych obowiązków urzędu apostolskiego, przekazanych wszystkim Papieżom, wolno każdemu z nich kierować się zasadami i prawidłami, jakie ze względu na czas i okoliczności, uzna za najlepsze. W tych rzeczach jest On jedynym sędzią, obdarzony nietylko szczególném światłem niebieskiém, lecz także znajomością położenia i ogólnych potrzeb katolicyzmu, według których kieruje się jego troskliwość apostolska. On to musi starać się o dobro Kościoła powszechnego, od którego zawisłe jest dobro jego różnych części, a wszyscy, którzy są podlegli temu porządkowi, powinni wspierać czynności Najwyższego Kierownika i służyć Jego zamiarom. Tak jak Kościół jest jeden, jego Naczelnik jedyny, tak też jedynym jest jego rząd, do którego wszyscy muszą się stósować.

Z zapomnienia tych zasad wynika dla katolików zmniejszenie uszanowania, czci i ufności dla Tego, który ustanowiony został jako ich Najwyższy Naczelnik. Węzły miłości i posłuszeństwa, które powinny łączyć wszystkich wiernych z ich pasterzami, a wiernych i ich pasterzy z Papieżem, są osłabione. A jednakże od tychże węzłów zależy głównie zachowanie i zbawienie wszystkich. Skoro zasady te popadną w zapomnienie, otwiera się szeroka droga niezgodzie i rozterkom pomiędzy katolikami i to z wielką szkodą jedności, będącéj charakterystyczném znamieniem wiernych Jezusa Chrystusa. Jedność ta powinna być zawsze, a przedewszystkiém w tych czasach, z powodu sprzysiężenia się tylu wrogich mocarstw, sprawą powszechną najwyższéj wagi, w obec któréj powinny zniknąć wszelkie uczucia osobistego upodobania lub prywatnéj korzyści.

Jeżeli obowiązek ten ciąży na wszystkich bez wyjątku, tém bardziéj jest on obowiązkiem dziennikarzy, którzy, nie będąc ożywieni tym duchem pokory i posłuszeństwa, tak potrzebnym dla każdego katolika, przyczynialiby się do rozszerzania i pogarszania wielce złego, które opłakujemy. Powinnością ich, jaką mają spełniać we wszystkiém, co się tyczy interesów religijnych i działania Kościoła w społeczeństwie, jest poddanie się zupełnie umysłem i sercem, jak wszyscy inni wierni, własnym Biskupom i Papieżowi rzymskiemu, postępowanie wedle ich nauk i rozszerzanie tychże, wspieranie z całego serca ich usiłowań, uszanowanie i nakazanie innym uszanowania dla ich zamysłów. Pisarze, postępujący inaczéj, służący widokom i interesom tych, których umysł i zasady zganiliśmy w tym liście, chybią swego szlachetnego posłannictwa i tak samo mylilibyśmy się w zdaniu, że służą przez to interesom Kościoła, jak ci, którzy starają się zmniejszyć i poniżyć prawdę katolicką, lub słabo tylko i chwiejnie jéj bronią.

Zniewoleni jesteśmy poruszyć tę kwestyą, ukochany Synu, nie tylko z powodu jéj wielkiéj doniosłości, jaką mieć może dla Francyi, lecz także dla tego, iż znamy Twoje uczucia i Twoje postępowanie w chwilach i warunkach najtrudniejszych.

Zawsze stały i odważny w obronie spraw religijnych i świętych praw Kościoła, niedawno jeszcze podtrzymywałeś je mężnie i broniłeś publicznie Twojém światłem i potężném słowem. Ze stanowczością zaś umiałeś zawsze łączyć środki łagodne i spokojne, godne szlachetnéj sprawy, jakiéj broniłeś i występowałeś zawsze bez wszelkiéj namiętności, zupełnie poddając się kierownictwu Stolicy Apost., szczerze oddany Naszéj Osobie. Miło więc nam jest dać Ci dowód Naszego zadowolenia i szczególnéj życzliwości; żałujemy tylko, iż zdrowie Twoje nie jest takie, jakbyśmy tego gorąco pragnęli. Zasyłamy bezprzestannie do nieba gorące modły i prośby, aby Ci Bóg powrócić raczył zdrowie i aby Ci je na długo zachował. A jako zadatek Boskich łask, o jakie Boga dla Ciebie w obfitości prosimy, udzielamy Ci z całego serca, ukochany Synu, Twemu duchowieństwu i całemu narodowi Naszego Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u świętego Piotra, 17 czerwca 1885 roku, Papieztwa Naszego roku ósmego.

Leon XIII, Papież.

Nowa kombinacya polityczna.

Obiegające od dawna pogłoski o nowym zjeździe trzech cesarzy, a teraz przyjście do steru rządu w Anglii gabinetu torysowskiego wywołują coraz to inne konjunktury i domysły o mających się niby to tworzyć nowych sojuszach. „Czas“ krakowski osnuł na znanéj broszurze: „Finis Poloniae“ artykuł, któryśmy w tych dniach powtórzyli i nadali mu tytuł „Ballon d'essai“; dziś występuje jakiś kombinator w „Kölnische Volks-Zeitung“ z nowym pomysłem i dowodzi, że alians niemiecko-angielski jest tylko kwestyą czasu, i że może już niezadługo sprzymierzą się Niemcy z Anglią, by wystąpić zbrojnie przeciw Rosyi. Wywody autora są logicznie przeprowadzone, i gdyby tylko założenie jego nie chromało na zbyt wielką dowolność, rzecz cała przedstawiłaby tém większy interes. Mimo téj ujemnéj strony artykułu, powtarzamy go w głównéj osnowie jako wyraz pragnień pewnych sfer niemieckich.

„Jakkolwiek przymierze niemiecko-angielskie — pisze korespondent — wydawać się może dla wielu niepodobném, jest ono wszakże ostatnim celem polityki księcia Bismarcka. Niejeden może polityk niemiecki zapyta zaraz z góry: Czyż potrzebujemy w ogóle nowego jeszcze przymierza? czyż na to tylko jest dyplomacya, ażeby co rok nowe wymyślała alianse, przysposabiała i doprowadzała je do skutku? Czyż niemiecko-austryacki sojusz nie jest dostateczną osłoną dla interesów środkowéj Europy? Wielu zaprawdę wątpić będzie, czy istnieje już dziś sojusz trójcesarski?

Sojusz ten — odpowiada autor na te pytania — nie tylko już nie istnieje, ale nawet według obrachunku ludzkiego nie powstanie nigdy zmartwych. Mimo zeszłorocznego zjazdu w Skierniewicach, nie żyjemy z żadném państwem w tak niezwykłych, że nie powiemy, naprężonych stosunkach, jak z Rosyą. Jest to rzecz zanadto jasna. Przyjaźń z Rosyą skończyła się od chwili, jak tylko Niemcy nie chciały służyć Rosyi za murzyna, wyciągającego dla niéj kasztany z ognia. Właściwie jesteśmy my Niemcy niewdzięcznym narodem, gdyż wszystko, co Prusy zrobiło dzisiejszém państwem, zawdzięczamy głównie przychylności Rosyi. Za czasów Mikołaja położenie nasze było zupełnie inném. Car ten rosyjski grał pierwsze skrzypce; odzywał on się otwarcie, że bez zezwolenia Austryi nie pozwoli nigdy na żadną zmianę stósunków niemieckich. Nastąpił potém nieszczęsny Ołomuniec i Prusy musiały się zadowolić drugorzędném stanowiskiem w Niemczech. I późniéj pierwszy głos zabierała Rosya w kwestyi niemieckiéj. Śmierć feldmarszałka Manteuffla przypomniała pomiędzy innemi i to, że wysłany on został w r. 1866 w osobnéj misyi do Petersburga, ażeby przekonać Rosyą o konieczności zmiany stósunków w Niemczech. Że i zwycięzką kampanią wojenną przeciw Francyi zawdzięczamy w pierwszym rzędzie carowi Aleksandrowi; świadczy o tém telegram cesarza Wilhelma, wysłany po ukończeniu wojny do tegoż cara. Deputowany Jörg miał słuszność, kiedy wyrzekł był w parlamencie rzeszy, że języczek wagi europejskiéj skłania się ku Petersburgowi.

Odtąd zmienia się stan rzeczy. „Wojnie na widnokręgu“ (znany artykuł dziennika „Post“) przeszkodził książę Gorczakow swą zbrojną neutralnością, ale sam popełnił tę nieostrożność, że rzucił się w wir wojny, w któréj rozwiał się urok Rosyi. Co miecz rosyjski zrobił dobrego w téj wojnie, to popsuły pióra dyplomatów na berlińskiéj i następnych konferencyach. Z owego czasu datują się gwałtowne napady półurzędowéj prasy rosyjskiéj, a mianowicie Katkowa, tego wcielonego przedstawiciela moskwityzmu, na Niemcy księcia Bismarcka.

Naprężenie stósunków przybierało tak groźny charakter, że książę Bismarck musiał szukać obrony w przymierzu z Austryą, które

też zawartém zostało w roku 1879. Cesarz Wilhelm tylko po ciężkiéj z sobą walce dał swe przyzwolenie. Potrzeba było jednak jak najenergiczniejszego wystąpienia kanclerza niemieckiego i całéj siły przekonania, jaką okazał hr. Stolberg Wernigerode, ażeby monarchę niemieckiego skłonić do opuszczenia Rosyi. Ciężkim to było ciosem dla niemieckiego stronnictwa wojskowego, żywiącego dawniéj tak głębokie sympatye ku Rosyi. Sympatye te i dziś jeszcze nie zupełnie zagasły. Austrya przyłączyła się tém skwapliwiéj do Niemiec, im więcéj była zagrożoną w swym bycie — Rosya bowiem żądała za sojusz z Niemcami nie mniéj nie więcéj, jak tego, by jéj wolno było uderzyć na Austryą, co sprzeciwiało się planom księcia Bismarcka.

Rzadko kiedy powitano w Niemczech jaki fakt z większym entuzyazmem, jak właśnie sojusz niemiecko-austryacki, który w roku następnym przypieczętowały jeszcze mocniéj serdeczne stósunki dwóch dworów i przyjaźń cesarzewicza austryackiego z księciem Wilhelmem. Dziś jeszcze liczymy się z tym sojuszem jako z wypadkiem, który trwać ma na zawsze. Gorczakow twierdził wprawdzie, że Niemcy sprzymierzyły się z trupem, ale słowa te podyktował jedynie gniew. Przyznać wprawdzie należy, że te ciężkie ciosy, jakie spadły na dom Habsburgów, osłabiły do pewnego stopnia jego siły, jest daléj na nieszczęście i to faktem, że kredyt Austryi opiera się przeważnie na istnieniu jéj sojuszu z Niemcami i walka narodowościowa w dzierżawach Austryi wcale niepocieszający przedstawia obraz. Ale za to przyznać trzeba, że potęga i siła Austryi w jedném spoczywa ręku, podczas gdy cesarz Niemiec posługiwać się dotąd zawsze musi ciężko skomplikowanym aparatem, zowiącym się Radą związkową. Nie należy i tego spuszczać z oka, że wspólność wiary ludów austryacko-węgierskich jest drogocenną rzeczą. Austryacki kredyt państwowy podupadł jedynie w skutek lichwy żydowskiéj, a co się tyczy walki narodowościowéj, to skończy się ona z przyznaném wszystkim ludom równouprawnienia. Hr. Taaffe, uznajac zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości, wykonuje tylko program ks. Bismarcka, który brzmi: „Austrya powinna szukać punktu ciężkości na Wschodzie, powinna zgromadzić wszystkie ludy słowiańskie pod berłem swém, pojednać je z sobą i w wielkiém swém niemiecko-słowiańskiém państwie stworzyć przeciwwagę moskwicyzmowi. Naszym liberałom nie podoba się wielce ta polityka i nasi półurzędowcy nie bardzo miłém okiem spoglądają na to wypieranie niemiecko-liberalnych żywiołów w Austryi; ale trudno im nie przyznać, że niemieckość w Austryi daleko skuteczniéj od liberałów podtrzymuje niemiecko-konserwatywne stronnictwo katolickie.

Główne żadanie swe ma Austrya na wschodzie, gdzie też wpływ jéj wzrasta w miarę, jak upada ten tak drogo okupiony wpływ rosyjski. Rumunia i Serbia grawitują ku Austryi, książę Aleksander bułgarski wyemancypował się z pod wpływu Rosyi, nawet książę Czarnogóry nie może się obyć bez przyjaźni austryackiéj. Podróże austryackiéj pary cesarzewiczowskiéj na Wschód nie były podjętemi li dla saméj przyjemności. Tak tedy prawie same bagne Dobruczy pozostały po wojnie tureckie jedyném polem eksploatacyi dla Rosyi. Austrya jest powołaną do podjęcia dziedzictwa na Wschodzie, do którego jest też najbardziéj uprawnioną, dzięki sprawiedliwemu rządowi habsburskiemu.

Powyższe te fakta wyjaśniają wrogie usposobienie Rosyi względem Niemiec. Zjazdy w Gdańsku i Skierniewicach są jedynie peryodycznemi wentylatorami, przez które uchodziła chwilowo nienawiść rosyjska do Niemców. Mimo to może ona w całéj wybuchnąć sile, skoro tylko Rosya znajdzie sprzymierzeńca.

Naturalnym tym sprzymierzeńcem Rosyi jest bezwątpienia Francya, jakkolwiek ta spółka absolutyzmu rosyjskiego z republiką nie może być długotrwałą. W poszczególnym razie może ona jednak sprawić nam bardzo ciężkie kłopoty. Włochy nie mogą nawet wchodzić w rachubę jako sprzymierzeniec tego lub owego mocarstwa. Na Włochy żadne też państwo nie liczyło, najmniéj zaś kanclerz niemiecki. Pozostaje więc tylko Anglia.

Gladstone odniósłby był jak największy tryumf, gdyby mu się było powiodło doprowadzić do skutku przymierze Anglii z Rosyą. Ale znana podróż jego na okręcie do Kopenhagi nie udała się. Wypadek ten sprawił czasu swego wielką sensacyą w kierujących kołach niemieckich.

Gladstone upadł teraz, a upadek jego nie wywołał zapewnie nigdzie tak wielkiego zadowolenia, jak w Berlinie. Co się nie powiodło Gladstonowi, to się też nie powiedzie dzisiejszemu torysowskiemu gabinetowi i to tém mniéj, że środkowo-azyatycka kwestya wstępuje teraz na pierwszy plan. O odnowieniu porozumienia angielsko-francuskiego tém mniéj jeszcze można myśleć. Jak Anglia jest urodzonym wrogiem Rosyi z powodu Indyi, tak Francya jest przeciwniczką Anglii na morzu Śródziemném, w Egipcie i w Azyi wschodniéj.

W téj chwili patrzymy na to szczególniejszego rodzaju widowisko, że wszystkie wielkie państwa europejskie, z wyjątkiem Austryi, nie mają sprzymierzeńców. Najgorzéj na tém odosobnieniu wychodzi Anglia. Wskutek niego przegrała Anglia sprawę w kolonialnym zatargu z Niemcami, przegrała w Egipcie, Sudanie i w Afganistanie. Najwięcéj zaszkodziła jéj dyplomacya niemiecka, ale w tym samym stopniu mogłaby taż dyplomacya oddać wielkie usługi Anglii i to tém większe, że Niemcy nie mogą popierać wyprawy rosyjskiéj do Indyi, ani też godzić się na zajęcie Carogrodu przez Rosyą. Niemiecko-austryackie przymierze stworzyło niewzruszoną podstawę dla polityki niemieckiéj.

Z drugiéj strony jest to wielką przesadą, jeżeli się mówi o trwałym zatargu pomiędzy Anglią a Niemcami z powodu polityki kolonialnéj. Swiadczyło to o wielkiém krótkowidzeniu Gladstona, że zazdrościł Niemcom kraju piaszczystego Angry Pequeny i kraju febry, Kamerunu i że potém schował się po za plecy sułtana Zanzibaru. Nawet prasa angielska potępia jednogłośnie to krótkowidzenie polityki Gladstonowskiéj. Te drobne początki niemieckiéj polityki kolonialnéj nie mogą wiele wchodzić w rachubę, jeżeli swe żymy olbrzymi obszar kolonialny, jaki posiada Anglia. Naszéj kolonialnéj polityki nie prowadzi — jak to wyrzekł sam książę Bismarck — oręż, tylko komi-wojażerowie. Poczekajmy więc jeszcze chwilę i patrzmy, ilu z tych wojażerów zechce zdrowy klimat niemiecki zamienić na tropikowe upały Afryki. „Tak prędko nie strzelają Prusacy“ — mówi ludowe przysłowie. Ale z drugiéj strony dłuższe wstrząśnienie powagi angielskiéj na kontynencie europejskim mogłoby za sobą pociągnąć bardzo zgubne następstwa dla kolonii angielskich.

Krótko mówiąc, to oglądanie się za ściślejszém połączeniem staje się z dniem każdym intenzywniejszém tak w Niemczech, jak w Anglii. Lew brytański jest chwilowo jeszcze bardzo dumny, ale stanie się już skromniejszym, im więcéj więcéj da mu się we znaki potęga Niemiec. Dyplomacya niemiecka jest też zdecydowaną dać mu uczuć tę potęgę Niemiec, jeżeliby nowy gabinet torysowski nie chciał zainaugurować nowéj względem Niemiec polityki.

Anglii nie pozostanie nic innego, jak szukać prędzéj czy późniéj oparcia na Niemcach. Do tego dołącza się i ta okoliczność, że chodzi tu o dwa pokrewne ze sobą narody i o dwie ściśle ze sobą połączone dynastye. — Sprzymierzone ze sobą Niemcy, Austrya i Anglia mogłyby na czas długi zagwarantować pokój europejski.

Komunikuję wam — kończy korespondent „Koelnische Volks-Zeitung“ — te uwagi jako wyraz tych kół berlińskich, które dobrze mogą być informowane o zapatrywaniach sfer kierujących.“

Autor powyższego artykułu mógłby ku stwierdzeniu swych wywodów, mających wykazać konieczność przymierza angielsko-niemieckiego, nowe jeszcze przytoczyć fakta, jak n. p. ten, że prasa rosyjska coraz głębiéj zastanawiając się nad dekretem rządu pruskiego, wydalającym 30,000 poddanych rosyjskich z Niemiec, radzi Rosyi wziąć się na seryo do obrony handlu i przemysłu swego i zamknąć granice dla przybyszów niemieckich, a tych, co się w Rosyi zagnieździli, wyrzucić za przykładem Prus z granic Rosyi. Ta nowa kombinacya polityczna, wykazująca konieczność przymierza Niemiec z Anglią, przedstawia się nam jako avis au lecteur dla strony interesowanéj, choć może być i nowym ballon d'essai, mającym wysondować opinią nowego gabinetu torysowskiego. Kanclerz niemiecki, otwierający tak gościnnie podwoje swego gabinetu dla różnych ajentów publicystycznych, czemużby nie miał dać posłuchania korespondentowi pisma katolickiego, a to tém więcéj, że wielki jego organ niemiecki — „Koelnische Zeitung“, nie kwalifikuje się do podobnych ballon d'essai jako zacięta nieprzyjaciółka W. Brytanii, która dotąd tak niemiłosiernie chłostała i nicowała wrogą względem Niemiec politykę Anglii. — Prasa rosyjska zwróci zapewne uwagę na tę nową kombinacyą polityczną przymierza Niemiec z Anglią, jeżeli tylko większe organa prasowe niemieckie z inspiracyi centralnego biura prasowego podniosą zawartą myśl w małym katolickim organie nadreńskim. Nowy ten ballon d'essai jest może skierowanym w stronę Rosyi, by wymódz na niéj nowe jakie ustępstwa i uczynić ją powolniejszą dla żądań niemieckich. Ale w takim razie zawiódłby się w swych nadziejach autor w mowie będącego artykułu, który zdaje się na seryo życzyć sobie przymierza angielsko-niemieckiego. Bądź co bądź, nowa ta kombinacya zasługuje na uwagę tych wszystkich, co się zajmują sprawami politycznemi, w ostatecznym razie ilustruje nam dobrze niepewną sytuacyą obecnéj chwili.

Zjazd lewicy wiedeńskiéj Rady państwa.

Wiedeń, 23 czerwca.

(—) Jak już doniósłem, przedwczorajszy zjazd lewicy właściwie rozszedł się bez rezultatu, bo uchwalono wybrać komitet, który dopiero w 4 dni przed zebraniem się rady państwa ma przedłożyć nowemu zjazdowi program. Jednakże na zjeździe odczytano kilka programów i deklaracyi, które mają tworzyć podstawę tego przyszłego wspólnego programu.

We wszystkich tych odczytanych przez Plenera, Steinwendera i Weitlofa programach powtarza się żądanie, aby sojusz z cesarstwem niemieckiém stał się ściślejszy i aby wspólne interesa (niemieckie) wspólnie były traktowane, — czy w jakim wspólnym parlamencie, czy téż na mocy każdoczasowych układów pomiędzy dwoma rządami, tego panowie centraliści nie powiadają. Ale w każdym razie to żądanie, wkraczające tak dobitnie w sferę polityki zagranicznéj, nie bardzo podobać się będzie czynnikom rozstrzygającym.

Następnie wspólnym punktem trzech odczytanych programów jest ten, że obiecują robotnikom, drobnym przemysłowcom i włościanom opiekę. Będąc w mniejszości, lewica może obiecywać, co jéj przyjdzie na myśl, bo nie będzie zobowiązaną dotrzymać słowa. Może wystąpić z wnioskami najdosadniejszemi, którychby nie chciał przeprowadzić żaden rząd lewicy i z których odrzucenia potém skorzysta, aby oczerniać prawicę i wystawiać ją jako nie dość przychylną robotnikom. Mianowicie podniesienie potrzeby opieki dla włościan jest manewrem, wymierzonym przeciwko wielkim właścicielom. Prawica w podobnych obietnicach nie może współzawodniczyć z lewicą i może tylko wykazywać nieustannie, że te obietnice są szwindlem.

Wreszcie p. Steinwender domaga się uwolnienia Austryi z pod przewagi polskiéj. W ten to dziwaczny sposób frakcya niemiecko-narodowa przypomina teraz dawny swój program, według którego Galicya (i Dalmacya) mają otrzymać szeroki samorząd na wzór Chorwacyi, a natomiast, jak posłowie chorwaccy w sejmie węgierskim, tak galicyjscy w wiedeńskiéj radzie państwa nie mają brać udziału w głosowaniu nad temi sprawami, które załatwiane będą w sejmie galicyjskim. Ponieważ jednak to wyrażenie „uwolnienie Austryi od przewagi polskiéj“ brzmi bardzo dwuznacznie, tém więcéj byłoby rzeczą pożądaną, aby z naszéj strony, choćby tymczasem w prasie, dobitnie było podniesioném żądanie pomnożenie liczby posłów polskich, bo żądanie takie naprzeciw frazesom niemieckim przypomni ogółowi fakt, że Galicya nie tylko nie ma przewagi w Austryi, lecz przeciwnie w stósunku do innych prowincyi ukrzywdzona jest co do liczby posłów w radzie państwa.

Daléj deklaracye niemieckie wypowiadają wojnę korupcyi. Pod tém hasłem Młodzi-Niemcy już w roku 1870 występowali do walki z Starymi. Ale niebawem Młodzi tak samo popadli w korupcyą, jak Starzy — dowód minister Banhans, który od kolei żelaznych przyjmował „betheiligungi,“ poseł Giskra, który publicznie sankcyonował teoryą łapówek (Trinkgeld), redaktor „Deutsche Ztg.“ Neuhauer, który przyjął pieniądze od galicyjskiéj kolei transwersalnéj itd. Zresztą, jeżeli Niemcy na seryo zwalczać zechcą korupcyą, to w téj mierze znajdą poparcie ze strony wszystkich uczciwych autonomistów. Tylko jak w Galicyi nie wybrano Kamińskiego, tak niech lewica skłoni Banhansa do złożenia mandatu poselskiego, i jak Koło polskie w sprawie Kozłowskiego uchwaliło rezolucyą, wyrażającą życzenie, aby posłowie nie wdawali się w sprawki finansowe, tak téż lewica niech swym członkom stawi podobny warunek!

Dr. Herbst zrzekł się swego mandatu do sejmu czeskiego, a zatém stanowczo usuwa się z Czech, gdzie przez 25 lat uchodził jako przywódzca Niemców. Obecnie godność tę piastuje dr. Schmeykal.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 23 czerwca.

(Pielgrzymi petersburscy. — Agitacye moskalofilskie. — W sprawie uroczystości welehradzkiéj. — Ofiara cesarza. — Wybór rektora.)

(—) Zabawne podobno dawali odpowiedzi dyrektorowi policyi podczas przesłuchów bohaterscy pielgrzymi petersburscy, ci rzekomi szermierze za prawa ludu ruskiego. Zapytani bowiem, czy byli na uroczystém posiedzeniu towarzystwa dobroczynnego w Petersburgu, oświadczyli, że sobie tego nie przypominają. Odpowiedź godna zaiste takich bohaterów. — Zresztą prowadzą moskalofile agitacyą na rzecz Rosyi w najrozmaitszy sposób. P. Płoszczańskij już od dawna koślawi język ruski naginając go do moskiewskiego, oświadcza się ustawicznie za przyjęciem języka rosyjskiego, inna klika, do któréj ten sławetny mąż także należy, myśli już wprowadzić wczyn wydawnictwo czysto rosyjskie. Obecnie słychać już na pewno, że powstanie tu kółku amatorów rosyjskiéj literatury, mające na celu rozpowszechnianie dzieł rosyjskich za bumażki rosyjskie.

Nie dość na tém; — aby lud nasz spowodować do emigracyi za kordon, rozrzucają obecnie agitatorzy pomiędzy lud drukowane obwieszczenia, zachęcające włościan do nabywania gruntów na Litwie. W odezwach tych zachwalane są stósunki tamtejsze, które w porównaniu z tutejszemi, mają być o wiele lepsze. W pierwszym rzędzie spekulują agitatorzy na zapełnienie ciężko przez lud zapracowanym groszem swych kieszeni, a następnie, co niechybnieby po przeniesieniu się na Litwę nastąpiło, na „nawrócenie“ naszych Rusinów na prawosławie. Na te usiłowania zwróciło już swą uwagę namiestnictwo i poleciło starostwom, aby bacznie zwracali uwagę na takie odezwy i w danym razie wystąpili ze stanowczemi środkami zaradczemi przeciw osobom, schwytanym na prowadzeniu téj agitacyi.

W sprawie uroczystości welehradzkiéj zamieszcza „Mir“ w ostatnim numerze okólnik ks. metropolity, wzywający między innemi, ażeby Rusini obrządku grecko-katolickiego, chcący się udać na uroczystość (dnia 13 sierpnia) zgłosili się już przed 10 lipca celem obliczenia, ile będzie potrzeba zniżonych kart jazdy i pomieszkań w Welehradzie.

Na pokrycie wydatków, połączonych z urządzeniem nowo erygowanéj stolicy biskupiéj grecko-katolickiéj w Stanisławowie ofiarował cesarz ks. Biskupowi Pełeszowi 5000 złr. z prywatnéj swéj szkatuły.

Profesor matematyki w tutejszym

---

(98)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 142.)

— O! — rzekł wreszcie Biłous. — Tu źle i tam źle: kruty ne werty!

— Nagnali nas, jak siromachów w sieci . . . tu zbóje, a tam książę — rzekł inny żołnierz.

— Niech ich tam piorun zapali! . . . wolę mieć sprawę ze zbójem, niż z charakternikiem — odpowiedział Biłous — bo że ten książę niesamowity, to niesamowity. Zawratyński to przecie z niedźwiedziem wpół się brał, a on mu szablę wydarł, jako dziecku. Nie może inaczéj być, tylko go zaczarował, bo i to jeszcze widziałem, że jak się potém na Witkowskiego rzucił, to w oczach urósł, jak sosna. Żeby nie to, nie byłby ja jego żywego puścił.

— I tak kiep z ciebie, żeś na niego nie skoczył . . .

— Co miałem robić? panie wachmistrzu. Myślałem tak: siedzi na najlepszym koniu, więc jak zechce, to ucieknie, a natrze, to się nie obronię, boć z charakternikiem nie ludzka moc! W oczach ci zginie, albo kurzawą się zakręci...

— Prawda jest — rzekł Soroka — że gdym do niego strzelał, to go jakoby mgłą zasuło i chybiłem . . . Z konia każdemu się chybić trafi, gdy się szkapa kręci; ale z ziemi, to mi się od dziesięciu lat nie zdarzyło.

— Co tu gadać! — rzekł Biłous — lepiéj policzyć: Lubieniec, Witkowski, Zawratyński, nasz pułkownik, i wszystkich jeden mąż obalił, i to broni niemający... takich ludzi, z których każdy z czterema nieraz rady sobie dawał. Bez djabelskiéj pomocy nie mógłby on tego dokazać.

— Polećmy dusze Bogu . . . bo jeśli on nie samowity, to mu djabeł i tu drogę pokaże.

— A i bez tego długie on ma ręce, jako pan taki...

— Cicho no! — rzekł nagle Soroka, coś tu po liściach szeleszcze . . .

Żołnierze umilkli i nadstawili uszu.

W pobliżu istotnie dały się słyszeć jakieś ciężkie kroki, pod któremi opadłe liście szeleściały bardzo wyraźnie.

— Konie słychać — szepnął Soroka.

Lecz kroki poczęły oddalać się od chaty, a potém wkrótce rozległo się groźne i chrapliwe beczenie jelenia.

— To jelenie . . . byk się łaniom oznajmia, albo drugiego rogala straszy.

— W całym lesie gody, jakoby się djabeł żenił.

Umilkli znowu i poczęli drzemać, jeno wachmistrz podnosił czasem głowę i nasłuchiwał przez chwilę, poczem głowa opadała mu zaraz na piersi. Tak zeszła godzina i druga, aż nakoniec sosny najbliższe z czarnych uczyniły się szare, a wierzchołki bielały coraz bardziéj, jakoby je kto roztopioném srebrem namaścił. Ryki jelenie umilkły, i cisza zupełna zapanowała w głębiach leśnych.

Zwolna brzask począł przechodzić w świtanie, białe i blade światło jęło wsiąkać w siebie różowe i złote blaski; nakoniec nastał dzień zupełny i oświecił znużone twarze żołnierzy, śpiących twardym snem pod chatą.

W tem drzwi się otwarły, Kmicic ukazał się w progu i zawołał:

— Soroka! bywaj . . .

Żołnierze zerwali się na równe nogi.

— Dla Boga, to wasza miłość na nogach — rzekł Soroka.

— A wy pospaliście się, jak woły; możnaby wam łby poucinać i za płot powyrzucać, nimby się który rozbudził.

— Czuwaliśmy do rana, panie pułkowniku, zasnęliśmy dopiéro o dniu białym.

Kmicic rozejrzał się dokoła.

— Gdzie jesteśmy?

— W lesie, panie pułkowniku.

— To i ja widzę. Ale co to za chałupa?

— Tego my sami nie wiemy.

— Chodź za mną — rzekł pan Andrzej.

I cofnął się do wnętrza chaty. Soroka podążył za nim.

— Słuchaj — rzekł Kmicic, siadłszy na tapczanie — wszakże to książę do mnie strzelił?

— Tak jest.

— A co się z nim stało?

— Uszedł.

Nastała chwila milczenia.

— To źle — rzekł Kmicic — bardzo źle! lepiéj było go położyć, niż żywego puszczać.

— My tak i chcieli, ale...

— Ale co?

Soroka opowiedział pokrótce, co się stało. Kmicic słuchał nad podziw spokojnie, jeno oczy poczęły mu gorzeć, a w końcu rzekł:

— Tedy on górą, ale się jeszcze spotkamy. Czemuś zjechał z gościńca?

— Bałem się pogoni.

— To i słusznie, bo pewno była. Za mało nas teraz na Bogusławową potęgę... djabło za mało!... przytém on do Prus ruszył, tam nie możemy go ścigać, trzeba czekać....

Soroka odetchnął. Pan Kmicic widocznie nie obawiał się znów tak bardzo księcia Bogusława, skoro o pościgu mówił. Ta ufność udzieliła się od razu staremu żołnierzowi, przywykłemu myśleć głową swego pułkownika i czuć jego sercem.

Tymczasem pan Andrzej zamyślił się głęboko; nagle ocknął się i jął szukać czegoś koło siebie rękoma.

— A gdzie to moje listy? — spytał.

— Jakie listy?

— Którem miał przy sobie... w pasie były zatknięte, gdzie pas? — pytał gorączkowo pan Andrzej.

— Pas ja sam odpiąłem z waszéj miłości, żeby waszéj miłości lepiéj było dychać, ot tam leży.

— Dawaj.

Soroka podał skórzany pas, podszyty irchą, w któréj były ściągane na sznurki kieszenie. Kmicic rozciągnął je i wydobył pospiesznie papiery.

— To glejty do komendantów szwedzkich, a gdzie listy? — rzekł pełnym niepokoju głosem.

— Jakie listy? — powtórzył Soroka.

— Do krocset piorunów! Listy hetmana do króla szwedzkiego, do pana Lubomirskiego i te wszystkie, które miałem....

— Jeżeli w pasie ich nie ma, to nigdzie nie ma. Musiały zginąć w czasie jazdy.

— Na koń i szukać! — krzyknął straszliwym głosem Kmicic.

Lecz zanim zdumiony Soroka zdołał opuścić izbę, pan Andrzéj zatoczył się na tapczan, jakby mu sił zbrakło, i porwawszy się rękoma za głowę, począł powtarzać jęczącym głosem:

— Aj!... moje listy! moje listy!...

Tymczasem żołnierze odjechali, prócz jednego, któremu Soroka rozkazał strażować przy chałupie. Kmicic pozostał sam w izbie i począł rozmyślać nad własném położeniem, które nie było godne zazdrości. Bogusław uszedł. Nad panem Andrzejem zawisła straszliwa i nieuniknione zemsta potężnych Radziwiłłów. I nie tylko nad nim, ale nad wszystkimi, których kochał, a krótko mówiąc, nad Oleńką. Wiedział to Kmicic, że książę Janusz nie zawaha się uderzyć go tam, gdzie będzie go mógł zranić najboleśniéj, to jest wywrzeć zemstę na osobie Bilewiczówny. A wszakże Oleńka była w Kiejdanach na łasce i niełasce straszliwego magnata, którego serce nie znało miłosierdzia. Im więcéj Kmicic rozmyślał nad swém położeniem, tém jaśniéj dochodził do przekonania, że było ono po prostu straszne. Po porwaniu Bogusława, Radziwiłłowie będą go mieli za zdrajcę; stronnicy Jana Kazimirza, ludzie sapieżyńscy i konfederaci zbuntowani na Podlasiu, mają go także za zdrajcę, za potępioną duszę radziwiłłowską. Wśród licznych obozów, stronnictw i obcych wojsk, zalegających w téj chwili pola Rzeczypospolitéj, nie było ani jednego obozu, ani jednéj partyi, ani jednego wojska, któreby go nie poczytywało za największego i najzaciętszego wroga. Wszakże istnieje nagroda, wyznaczona przez Chowańskiego, za jego głowę, a teraz wyznaczą ją Radziwiłłowie, Szwedzi — a kto wie, czy już nie wyznaczyli i stronnicy nieszczęsnego Jana Kazimirza. „O, tom piwa nawarzył, a teraz pić muszę!“ myślał Kmicic. Porywając księcia Bogusława, porwał go dla tego, by rzucić go pod nogi konfederatów, przekonać ich niezbicie, że z Radziwiłłami zrywa, i wkupić się między nich, zdobyć sobie prawo walczenia za króla i ojczyznę. Z drugiéj strony Bogusław w jego ręku był zakładnikiem bezpieczeństwa Oleńki. Lecz teraz, gdy Bogusław pogromił Kmicica i uszedł — nie tylko znikło bezpieczeństwo Oleńki, ale i dowód, że pan Kmicic szczerze porzucił Radziwiłłowską służbę. Wszakże otwarta mu droga do konfederatów i jeśli trafi na oddział Wołodyjowskiego i jego przyjaciół pułkowników, może darują mu życie — ale czy za towarzysza przyjmą, czy mu uwierzą, czy nie pomyślą, że przybył na przeszpiegi, albo dla tego, by ducha psuć i ludzi do Radziwiłłów przeciągać? Tu wspomniał, że ciąży na nim krew konfederacka, wspomniał, że on to pierwszy zbił zbuntowanych Węgrów i dragonów w Kiejdanach, że rozpraszał zbutowane chorągwie, lub zmuszał je do poddania, że rozstrzeliwał opornych oficerów i wycinał żołnierzy, że szańczykami otoczył i umocnił Kiejdany, a przez to Radziwiłłowi tryumf na Żmudzi zapewnił?... „Jakże mi tam iść! pomyślał sobie, tożby im zaraza milszym była gościem, niż moja osoba! Z Bogusławem na arkanie przy siodle możnaby, ale z gębą tylko i gołemi rękami!...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uniwersytecie, dr. Wawrzyniec Zmurko, wybrany został rektorem na rok następny.

Berlin, 24 czerwca.

(Ankieta w sprawie spoczynku niedzielnego.)

(—) Wniosek centrum o święcenie niedzieli przez robotników i obrady plenarne w parlamencie, lubo dla oporu kanclerza pomyślnym nie zostały uwieńczone skutkiem, przynajmniéj tyle dobrego sprawiły, że rząd postanowił zarządzić ankietę w tym arcyważnym punkcie ochrony robotników. Że taką ankietę nakazano, dowiadujemy się po raz pierwszy z odpowiedzi udzielonéj na petycyą zwołanego do Bochum wieca robotników. Kanclerz oświadcza, że rzeczona ankieta ma go poinformować w trzech punktach 1) jak daleko sięga i jakie koła obejmuje praca niedzielna. 2) jakie będą następstwa zawieszenia pracy w niedzielę i święta. 3) czy przeważna większość robotników jest rzeczywiście gotową zrezygnować z pracy niedzielnéj. Nie wchodzimy w to, czy w państwie, chlubiącém się z „praktycznego zastósowania chrześciaństwa“, głosowanie robotników w sprawie święcenia niedzieli jest stósownem; faktem atoli jest, że policya w swém teraźniejszém przestrzeganiu święcenia niedzieli nie ogląda się na zdanie interesentów. Zresztą przyjaciele spoczynku niedzielnego spokojnie czekać będą na rezultaty poszukiwań, byleby tylko robotnicy nie głosowali pod wpływem przeciwników tego spoczynku. Dobrzeby więc postąpili półurzędowcy, gdyby udowodnili, że swoboda, głosowania będzie miała wszelką porękę. Ze wypoczynek niedzielny jest rzeczywistym postulatem robotników, o tém się i ztąd można przekonać, że wczorajsze wielkie zebranie robotników pod prezydencyą znanego Görckego uważało ten wypoczynek jako „fizyczną i ekonomiczną konieczność“ i wypowiedziało nadzieję, iż „wszyscy robotnicy będą go się bezwarunkowo domagali.“ Ale zebranie przeszło i do drugiego punktu ochrony, t. j. maksimum zajęcia dziennego i oświadczyło się za niém mimo ukrócenia zarobku, którego się zresztą nie bardzo obawiano. Co więcéj, obecni zdali deklaracyą, że tak zwane godziny nadobowiązkowe są zgubne dla robotników, gdyż przyczynają się o tyle do szerzenia nędzy między robotnikami, że wielu z nich nie może znaleść zajęcia. Stwierdzić należy, że dotychczas ani jeden wiec robotników nie oświadczył się przeciw wypoczynkowi niedzielnemu i normalnemu dniowi pracy; natomiast widzimy całe stósy petycyi i oświadczeń z kół robotników i innych sfer ludności za wnioskami frakcyi konserwatywnéj i centralnéj. Dziwną jednak jest rzeczą, że dotychczas, pominąwszy nader nieliczne wyjątki, fabrykanci w téj sprawie odgrywają rolę niemych; a jeszcze dziwniejsza, że półurzędowcy przed końcem zarządzonéj przez kanclerza ankiety już występują z gotowém zdaniem i prawią smalone duby, aby tylko usprawiedliwić swą antypatyą przeciw obu żądaniom. — „Nordd.“, która ma nie małą ochotę wystąpienia jako prorokini w sprawie pracy niedzielnéj, przytacza dzisiaj austryacką dyspensę od święcenia niedzieli i uważa ją jako najlepszą „deductio ad absurdum“ wniosku posłów katolickich. Według niéj zwolniono od święcenia niedzieli w Austryi 89 wyraźnie wymienionych kategoryi robót i sto innych rzemiosł.

Półurzędowy dziennik przy téj sposobności podnosi okrzyk tryumfalny: „Widzimy ztąd, że wyjątek, t. j. wypoczynek niedzielny, jest raczéj regułą;“ z czém łączy szyderczą uwagę, że rząd austryacki byłby lepiéj postąpił, gdyby był wymienił procedery, w których praca w niedzielę jest wzbronioną. Aleć jeden rzut oka na spis austryacki wystarcza, aby się przekonać, że w dozwoleniu pracy niedzielnéj to państwo za daleko się posunęło. Trudno np. pojąć, czemu kiełbaśnikom, fotografom i papiernikom pozwolono w niedzielę pracować. Wszakże niedawno dopiero nadreńscy fabrykanci papieru oświadczyli, że zawieszenie pracy w niedziele i święta nie przynosi ich zawodowi uszczerbku. Tém samém prawem możnaby zakazać ładowania i wyładowania z wagonów po kolejach, gdyby tylko zarządy kolejowe poznosiły pieniężne kary. „Nordd.“ zapomina zresztą, że wniosek centrum domaga się wytchnienia w niedzielę dla czeladzi i uczniów krawieckich, szewskich i innych rzemiosł, t. j. w procederach, w których najwięcéj robotników zaprzęgają do pracy. Wreszcie występuje organ półurzędowy z najważniejszym argumentem t. j. bezrobociem w Bernie; szydzi z tego, że normalny dzień pracy zamienił się w frakcyjny dogmat stronnictwa katolickiego, i zarzuca w końcu „Germanii,“ że wskazując na lichą zapłatę w Bernie, szczuje rozmaite warstwy ludności przeciw sobie i zamąca pokój społeczny. Tymczasem i „Kr. Ztg.“ i „Reichsbote“ widzi powód zamieszek berneńskich w lichém wynagrodzeniu, „przy którém niepodobna wyżyć,“ jako téż w bezprawiach żydowskich. Dziennik zaś półurzędowy zwala cały ciężar winy na demokratów socyalnych, byleby tylko odegrać rolę strusia i zamknąć oczy na widoczną potrzebę ustawodawstwa ochrony robotników, a przy tém upiec i drugą pieczeń i poburzyć katolickich fabrykantów na centrum. Ale „Nordd.“ nie będzie miała u nich kredytu. Wiedzą oni, że ich dobrobyt zawisł od zadowolenia i zdolności do pracy zatrudnionych po fabrykach, a nieodzownym warunkiem tego jest wypoczynek niedzielny.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wicegubernator wołyński Glinka został mianowany gubernatorem podolskim.

— „Nowosti“ dowiadują się, że ministeryum finansów wkrótce ma otrzymać do opinii projekt mającego się założyć w Warszawie prywatnego banku przemysłowego. Myśl założenia téj instytucyi ma być w związku ze zwinięciem Banku polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Po spokojnie przespanéj nocy cesarz pił wodę w pokoju, po czém o godzinie 9 odbył przejażdżkę w towarzystwie adjutanta.

— Obchodzono dzisiaj w Szczecinie czterechsetną rocznicę urodzin reformatora Jana Bugenhagena, Pomorczyka, po kościołach i szkołach.

— „Rchs. i Pr. Staats-Anzeiger“ wykazał za rok 1884/85 nadwyżkę 98,430,63 marek, z których jedna trzecia wpływa do kasy rzeszy, dwie trzecie do kasy państwa pruskiego.

ROSYA.

* Okólnik gubernatora estońskiego do burmistrzów miast w Estonii z dnia 19 b. m. wzywa tychże, aby w duchu objaśnienia senatu do prawa z r. 1880, z władzami gubernialnemi w przyszłości korespondowali wyłącznie w języku rosyjskim. Senat zarządził świeżo, ażeby władze sądowe i inne w prowincyach nadbałtyckich nie pobierały żadnych opłat za przek.ady na język niemiecki takich próśb, które są podane w języku rosyjskim albo łotyckim. — Nauczyciele nie potrzebują się wstydzić swych uczniów!

FRANCYA.

* Paryż, 24 czerwca. Ruch wyborczy. Dziś odbyło się posiedzenie członków umiarkowanych republikanów senatu i Izby deputowanych. Zebranie obrało biuro z byłym ministrem Magnin na czele. Biuro to ma przywrócić zgodę i jedność w całym obozie republikańskim. Zebrani, nie powziąwszy żadnéj uchwały co do przyszłego programu, rozeszli się do domu. W piątek ma się nowa odbyć narada.

— Dziś umarł tu Vuitry, były minister z czasów cesarstwa.

WŁOCHY.

* (Nominacye.) Według „Monda zamianuje Papież na konsystorzu, który się odbędzie zapewne jeszcze przed 15 lipca, sześciu nowych Kardynałów. Tymi będą: 1) Msgr. Melchers, 2) msgr. Moran, Arcybiskup Sydnéj, nowomianowany na stolicę Arcybiskupią w Dublinie, 3) msgr. Capecelatro, Arcybiskup Kapui. 4) msgr. Battaglini, Arcybiskup buloński. 5) msgr. Schiaffino, sekretarz kongregacyi biskupów i zakonów. 6) Msgr. Cristofori, audytor kamery apostolskiéj.

Sprawozdanie

z Sejmiku Spółek Zarobkowych.

Chełmno, 24 czerwca.

Po odprawieniu mszy świętéj w kościele farnym o godzinie 7, zagaił marszałek posiedzenie o godzinie 8.

Najpierw przeczytano rezolucye Sejmiku miłosławskiego, przyczém upomniał się ks. Patron o to, że pomiędzy rewizorami nie jest wymieniony, a przecież jest on wrodzonym rewizorem wszystkich Spółek, a nadto zauważa, że dla smutnych okoliczności, jakie zaszły w Toruniu, p. Rogaliński musi jako rewizor ustąpić.

Następnie zdaje ks. Patron sprawozdanie z czynności Związku na rok 1884. Spółek jest 75, wszystkie systemu Schultze-Delitscha. Rząd proteguje i propaguje w W. Księstwie Poznańskiém spółki Reifeisenowskie, a nawet wysłał p. Reimanna ze Sląska do Westfalii, aby się przekonać o korzyściach tych Spółek. Patron sam jest tylko zwolennikiem Spółek Schutze-Delitscha, chociaż jeden z członków komitetu pragnie, aby Patron zajął się zakładaniem Spółek Reifeisenowskich. Tymczasem jednakże obawia się Patron zakładać jakichkolwiek Spółek dla braku ludzi. Może nadejdzie czas, że rząd wyśle Patrona do Westfalii lub Górnego Sląska, aby Spółki Reifeisenowskie zbadał i je w W. Księstwie Poznańskiém zakładał. — Do Związku należy 49 i, jak twierdzi delegat kłecki, Spółka kłecka, zatém 50 Spółek, — dwie zamierzają przystąpić a 23 nie należą do Związku. — Najstarsza Spółka jest poznańska, która w roku przyszłym obchodzić będzie ćwierćwiekowy jubileusz. — Ze Spółek nie są tylko dwie do rejestru handlowego zapisane, to jest w Strzelnie i Koronowie. Spółki pracują w kierunku gospodarstwa rólnego, gdyż ogólna liczba członków, należących do Spółek, wynosi 13,681
przemysłowi jest poświęconych 4,700
z innych zawodów jest 2,500
nieklasyfikowanych członków jest 1,600
ogółem jest członków 20,175.

Spółki biorą po 5, 6, 7, 8 a Buk 9 procent od pożyczek. — Ostatnia bierze dla tego tak wysoki procent, aby się wyleczyć ze strat, które powstały z nierzetelności kasyera.

Udziałów w Spółkach jest 2,000,000 marek.

Dywidendy wypłacono po 6, 7 i 8 procent, w ogóle wypłacono 115,000 mrk.

Weksle we wszystkich Spółkach wynoszą 10,892,232 m.

Depozyta wynoszą 8,423,204 m.

Fundusz rezerwowy w 66 Spółkach 733,432 m.

Ze sprawozdania drukowanego przekonać się można, jakie miejsce zajmuje każda Spółka majątkowa.

Życzyćby sobie należało, aby Spółki starały się o własny majątek. Najlepszy stósnek jest jak 1 : 3 lub 1 : 4 i 5. Najnienormalniejszy stósunek jest w Lisewie, gdzie własny majątek do obcego ma się 1 : 12, lecz pochodzi to ztąd, że Spółka ta pracuje w bardzo zamożnéj okolicy. W ogóle należy z radością zauważyć, że Spółki bod każdym względem się podniosły. Następnie zwraca Patron uwagę na monita, które w końcu sprawozdania swego wydrukować kazał. Za radą Związku nie wymienił imiennie Spółek, które odnośne błędy popełniły. Prosi jednakże, aby zarządy zechcały wraz z Radami Nadzorczemi uwagi te pilnie odczytać i do nich się ostatecznie zastósować, a może na przyszłość nie będzie potrzeba téj kwestyi, jak zwoływać zebrania walne, bilanse ogłaszać itd., na sejmikach poruszać. Odnośne wzory tłustemi czcionkami są dla interesentów w latosiém sprawozdaniu umieszczone.

Do komitetu Spółek należą pp.: dr. Szulc, dr. Kusztelan, Feliks Rakowski, dr. Milewski i dr. Grodzki, a w miejsce p. sędziego Łyskowskiego proponowano p. Józefa Thiela, którego obór Sejmik zechce na 3 lata uskutecznić.

Pan Rakowski proponuje, aby na przyszłość ks. Patron w sprawozdaniu przy klasyfikacyi członków nie rozdzielał ich na członków z majątkiem i bez majątku, gdyż każdy ma jakiś majątek, lecz na członków z własnością i bez własności.

Ks. Wawrzyniak proponuje, aby w przyszłości ks. Patron tak obszernie nie pomieszczał błędów i nieformalności w swém sprawozdaniu, gdyż to rzuca złe światło na Spółki, — lepiéjby było, aby rewizorowie na przyszłość na błędy te zwracali uwagę. W ten sposób prędzéj te nieformalności zostaną usunięte, aniżeli umieszczając je w sprawozdaniach, które często bez przeczytania idą do akt.

Dr. Rzepnikowski nie jest zdania ks. Wawrzyniaka, lecz różni się także i z ks. Patronem, aby koniecznie tylko na pewnych kontach ograniczyć interes Spółki, jak to zaleca pod nr. 8 swych uwag.

Ks. Patron oświadcza, że nie w celu uwłaczania Spółkom, lecz w jedynie rzetelnéj intencyi podaje swoje uwagi, co do sposobu prowadzenia księgi, nie chce on w pewne granice ująć książkowości, lecz pragnie, aby to, co się zaprowadza, zaprowadzało się roztropnie, jasno i dla każdego przystępnie.

Dr. Tempski proponuje, aby komitet wypracował jasną instrukcyą dla wszystkich zarządów, którejby się trzymać mogły. W ten sposób możnaby osięgnąć jednolitość w książkowości.

W téj myśli przemawia i dr. Kusztelan, lecz jego zdaniem i to nie wystarczy. Jedynym sposobem może byłoby zaprowadzic praktyczne kursa książkowości, n. p. posełać członków zarządu pojedyńczych do spółek wzorowo prowadzonych, gdzieby mogli się praktycznie wykształcić.

Ks. Patron zauważa, że są podręczniki p. Łyskowskiego i p. Rechtera. Pierwszy przestarzały, drugi w każdéj spółce da się zastósować. — Na kursa proponowane przez p. dra Kusztelana zupełnie się zgadza i na podobne kursa zaprasza.

W téj saméj myśli przemawiali jeszcze ks. Górski, p. Jasiński i p. Pacanowski i p. Tempski.

Ks. Patron zauważa, że podręczników wymyślić można bardzo wiele, lecz książkowość w większéj części Spółek jest już jednolita. Kursa dla tych, którzyby się chcieli prowadzenia ksiąg nauczyć, będzie Patron udzielał bezpłatnie.

P. Orłowski oświadcza, że Spółka krotoszyńska do związku Spółek przystąpi.

Ks. Patron odczytuje list Patrona związku stowarzyszeń zarobkowych we Lwowie, w którym przesyła p. Patron dr. Skałkowski swe pozdrowienie i życzenie, aby bank Spółek przyszedł do skutku, gdyż w ten sposób dałyby Spółki dowód swéj żywotności i błogiego rozwoju.

Zebrani uchwalają przesłać telegrafem podziękowanie, które ma podpisać marszałek Sejmiku, prezes komitetu i Patron Spółek.

P. Rakowski zdaje sprawę ze stanu kasy za rok 1884. Przychodu było 2207,04 m., a rozchodu 1393,32 m. Remonent wynosi 813,72 marek. Na wniosek p. dra Kusztelana, który odczytuje protokuł komisyi rewizyjnéj p. dra Milewskiego i p. dra Szulca, udziela Sejmik podskarbiemu pokwitowania.

9. Punkt porządku dziennego: Referaty delegatów o rozwoju Spółek.

Dr. Tempski opowiada, w jaki sposób dzieje się w Spółce przezeń reprezentowanéj. Szczególniéj uważają, czy spłaty na weksle się pobierają; czyni to cała rada? — Komisya zaś co kwartał wybierana odbywa rewizye nadzwyczajne bez poprzedniego uwiadomienia o tém zarządu.

Ks. Januszewski zaleca, aby przy ściąganiu mniejszych zaległości od członków używać tak zwanego „Mahnverfahren.“

P. Rakowski z Poznania pochwala ten sposób, lecz tylko w takim razie, jeśli ma się z rzetelnymi dłużnikami. Inaczéj rzecz się przewłacza.

P. Grymiński powiada, że w jego spółce (Borek) odbywa rewizye sam prezes Rady dla braku zdolnych rewizorów, błogąby więc była instytucya kursów przez dr. Kusztelana proponowanych a przez ks. Patrona pochwalonych.

P. Kruszyński, delegat kłecki chwali spółkę swoję, że usilnie pracuje nad umorzeniem defektów znanych. Rewizye odprawia sam z nienacka, lub téż z Radą Nadzorczą.

Ks. Gdeczyk, delegat gnieźnieńskiéj spółki odpowiada, że w spółce téj odbywa rewizyą cała Rada Nadzorcza. Chociaż ks. Patron polecił, aby w przyszłości odbywano rewizyą przez osobną komisyą, jak się dzieje w innych spółkach. Rada Nadzorcza gnieźn. spółki jest innego zdania i obstaje przy swoim sposobie rewizyi, aby wszyscy członkowie nabyli rutyny w rewizyach. Rada Nadzorcza prosi, aby Sejmik coś stanowczego pod tym względem uczynił.

Ks. Patron w odpowiedzi zauważa, że najlepszym sposobem rewizyi jest przez komisyą. Rewizye nie mają celu, aby tych, którzy nie znają kasowości, jéj się uczyli, lecz aby wiarogodność książek ze stanu kasy zakonstatować. Kto się chce uczyć rewidować kasę, niech poprosi komisyą, aby mógł być obecny przy rewizyi. Wreszcie za uczenie się nikt nie bierze pieniędzy. Komisye są płatne, w takim razie i ci, którzy rewizyi odprawiać nie umieją, dostają zapłatę.

P. Jasiński z Czarnkowa zdaje obszerne, jak zwykle sprawozdanie o swéj spółce ze znanym zapałem dla sprawy. Zebrani dziękują mówcy hucznem brawo.

P. Rakowski z Miłosławia powiada, że uczciwy zarząd nie obrazi się za częste rewizye. Proponuje, aby od prolongat pobierać pewien procent.

P. Lewandowski z Golubia ciekawy, jak rewizor zjedzie i rewizyą urządzi, a wtenczas mogą się członkowie Rady pouczyć o sposobie rewizyi.

Ks. Patron: do Gołubia przyjadę sam, gdyż p. Rogaliński z Torunia jako rewizor stał się niemożebny.

Dr. Tempski. Odbywanie rewizyi przez całą radę uważam za zmarnowanie czasu. Od roku rewiduje u nas komisya, co jedynie pochwalić mogę. Dawniéj na rewizyach członkowie spali, dziś zaś, kiedy rewizyą odbywa komisya z 3 członków złożona a ma sprężystego prezesa, to członek nie umiejący rewizyi odbywać, prędzéj i lepiéj się tego nauczy, aniżeli, kiedy cała rada rewizye odbywała.

P. Stempniewicz z Ostrzeszowa ubolewa, że Spółka przezeń reprezentowana nie prędko się rozwija dla tego, iż ma konkurencyą w Spółce mikstackiéj i kempińskiéj.

Ks. Patron zwraca uwagę preopinanta, że Spółka ostrzeszowska ma racyą bytu, a niech tylko pracuje sumiennie, to z pewnością praca jéj pomyślnym uwieńczona zostanie skutkiem.

Pp. Borowski z Kcyni i Thielmann z Gołańczy mówią o rozwoju swoich Spółek i o sposobie rewizyi kasy.

Ks. Pasikowski, delegat „Ula“ z Gniezna, zaleca instytucyą lombardu, która przychodzi w pomoc tym, którzy już nie mają tyle kredytu, aby dostać na weksel pożyczkę. Poręczycieli na pożyczkę trzeba nieraz uczęstować, co czyni wielki procent; do lombardu przynosi się rzeczy, które chwilowo nie są potrzebne, jak pościel, kożuchy itd. Nawet rzemieślnicy mogą swoją zapasową robotę zastawiać i częściowo późniéj ją wykupować. Zatém gdzie można, bardzoby się lombardy zalecały.

Ks. Patron referuje, że i Spółka średzka została do podatku procederowego pociągnięta. Odpowiedź z najwyższéj instancyi na protest jeszcze nie nadeszła.

Ponieważ sposób rewizyi Spółek dość obszernie omówiony, przeto wnosi o zamknięcie dysputy. Zebrani zgadzają się na wniosek Patrona a ks. Janas i inni delegaci nie zostali w ten sposób do głosu przypuszczeni.

10. Projekt do ustaw banku Związku. Referent ks. Wawrzyniak, a zarazem sekretarz do tego punktu mówi: Marzenia dawnych lat, aby stworzyć instytucyą, w któréjby się zbierały zbywające pieniądze, — ważna to sprawa, ale nie można zataić i tego, że i niezmiernie trudna. Trudność tę uznajemy i dla tego komisya po głębokiéj rozwadze, że od razu nie da się zorganizować potężnego banku milionowego, postanowiła ukonstytuować instytucyą mniejszą, o któréj nie wątpi, że z czasem przy sumiennéj pracy wzrośnie i zbawienny dla Spółek przyniesie owoc. Instytucyi téj zadaniem ma być, aby przyjmować zbyteczne depozyta, i z któréjby w danym razie korzystać mogły Spółki w braku pieniędzy. Założenie takiéj instytucyi podniosłoby znaczenie Związku. Dotąd wiele Spółek od Związku się uchyla, lecz skoro za komitetem Związku stać będzie bank, natenczas Związek będzie miał inne znaczenie. Również i Patronat, jako rewizor banku takiego, nie tylko że moralnie się podniesie, ale i materyalnie, gdyż będzie z czego mozoły i prace Patrona wynagradzać. Spółki same będą stać pod nadzorem, czy normalnie prowadzą interes wekslowy, czy pracują z ludźmi, którzy na kredyt nie zasługują, czy w ten sposób nie narażają się na znaczne straty. Otóż w ten sposób będzie mógł komitet związku i Patronat dawać przestrogi zbawienne pojedyńczym spółkom.

Daléj nie można zataić, że taka instytucya przyczyni się do rozwoju zmysłu oszczędności w naszém społeczeństwie, pod którym to względem daleko po za sąsiadamy pozostajemy. Te względy zważywszy, przyśliśmy do tego prpekonania, żeśmy uwierzyli w możność założenia takiego banku i do rzeczywistego założenia takiego banku, co komisya w ostatniéj rezolucyi uchwaliła. Bank ten ma być Towarzystwem akcyjném, do czego komitet i Patron ma potrzebny kapitał uzbierać. Gdyby pół miliona kapitału zakładowego nie dało się zebrać, natenczas uchwaliła komisya, aby już przy 1/4 miliona akcyi bank taki zaczął fungować. Jednakże ani pod tym względem nie ogranicza komisya zapatrywania komitetu czy z 200, czy 500 tysiącami marek funduszu chce bank utworzyć, byle tylko od Nowego Roku bank wszedł w życie. Sejmik oświadcza się za założeniem banku. Specyalną dyskusyą odłożono na wniosek p. Marszałka, który solwuje na godzinę posiedzenie. Godzina 11 1/4.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 25 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał administracyjnemu dyrektorowi kolei warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj, Kozłowskiemu w Warszawie, królewski order korony drugiéj klasy.

---

* **Z Prezydyum** policyi dochodzi nas następujące obwieszczenie komisyi zdrowia publicznego:

„W mieście naszém siadają często na wozach ze zwłokami dzieci, osoby, a mianowicie dziatwa. Jeżeli zmarłe dziecko chorowało na zaraźliwą chorobę, to towarzyszące w ten sposób zwłokom osoby wystawione są w wielkim stopniu na zarażenie się, dla czego zwraca się na to niebezpieczeństwo, celem uniknięcia go, niniejszém uwagę“.

* **Przedłużenie wielkich feryi.** Dzisiejszy (środowy) „Tageblatt“ pisze, iż rada szkólna poznańska zgodziła się na przedłużenie tegorocznych wielkich wakacyi o tydzień w ten sposób, iż mają się rozpocząć dnia 4 lipca i trwać aż do 10 sierpnia. Natomiast ferye świętomichalskie mają być o tydzień krótsze i przypadać na czas od 3 do 11 października. — Nie wiemy, ile w tém jest prawdy, tyle jednak poręczyć możemy, iż we wtorek do godziny 4 dyrektorowie tutejszych wyższych zakładów nic o tém nie wiedzieli. — Zdaje się, że niektórzy dyrektorowie gimnazyalni i realni wnieśli o takowe przedłużenie, ze względu na to, iż wielu nauczycieli spracowanych i chorych od dawna wnoszą o urlop na kilka dni przed zakończeniem szkoły, albo téż o pozwolenie przedłużenia kuracyi po rozpoczęciu nauki. Ciężar zastępstwa spada w takim razie na innych, i tak już pracą obarczonych. Minister i rada szkólna zasięgnęła zapewne zdania panów dyrygentów, ażeby według większości opinii odpowiednią powziąć uchwałę. Czy jednak ta uchwała już zapadła i dyrektorom zakomunikowaną została, przesądzać nie śmiemy. W każdym razie wątpić należy, czy tak długa przerwa wyjdzie na dobro szkoły i postępów w nauce.

* **Kandydaci**, chcący uzyskać w terminie listopadowym kwalifikacyą na rektorów lub nauczycieli szkół średnich, winni się w jak najkrótszym czasie zgłosić do prowincyonalnego kolegium szkólnego.

* **Likwidacya** kolei poznańsko-kluczborskiéj została ukończona.

* **Dnia** 24 b. m. o godzinie 10 rano pobłogosławiony został związek małżeński w kościele parafialnym w Pobiedziskach pomiędzy panem dr. Józefem Kossowskim a panną Antoniną Bartoszkiewicz. Młodożeńców pobłogosławił w asystencyi miejscowego proboszcza, księdza Rudala, stryj panny młodéj, ks. kanonik Bartoszkiewicz z Szeniku w dyecezyi chełmińskiéj.

* **Buk.** W dniu 16 b. m. odbył się tu targ remontowy, na który spędzono około 30 koni, z których komisya zakupiła 10 po cenie 500—750 marek.

* **Mogilno.** W poniedziałek dnia 29 b. m. odbędzie się zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowców w boru proboszczowskim Baba. — Wymarsz o godzinie 9 zrana po mszy św.

* **Rogoźno.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w prusieckim lesie, miejscu Pasieka, zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowców w Rogoźnie. Wymarsz z miasta o godzinie 1 1/2 po południu. Początek na miejscu o godzinie 3, zakończenie wieczorem przy świetle pochodni, lampionów i sztucznych ogni.

* **Czarnków.** Położoną w powiecie tutejszym wieś Dębową górę, nabył od spadkobier-

ców po konsulu, dr. Jochmusie Müllerze, dotychczasowy dzierżawca tejże wsi, Lohnhardt za cenę 15,000 marek.

* **Budzyń**, 23 czerwca. W przeszłym tygodniu odbyła się w sąsiednim Bukówcu — Gramsdorf zwanym, wielka uroczystość na uczczenie 250-téj rocznicy wybudowania kościoła protestanckiego we wsi onéj. Na uroczystość tę przybył naczelny prezes, radzca rejencyjny i szkólny, p. Polte, wielu pastorów i jeden z radzców konsystoryalnych. W kościele, w którym wygłoszono aż trzy przemowy, widziano także i pana dyrektora Dolegę z Rogoźna, który aczkolwiek katolik, uważał za swój obowiązek wziąć udział w téj uroczystości, gdyż miejscowy pastor Hoedrich podawał mu w bieżącym roku do chrztu syna, którego chrzcił pastor Wagler w Rogoźnie.

* **Następcą** bezdzietnego księcia Lippe Detmold, mającego jedynie brata, który nie może po nim ubjąć tronu z powodów osobistych, i trzy siostry — ma być hr. zur Lippe Bisterfeld, właściciel Nowéj wsi pod Zbąszyniem w W. Ks. Poznańskiém.

„Ostd. Presse“ donosząc o tém pod nagłówkiem „Thronpraetendent“ robi uwagę, że tym pretendentem do tronu nie mają być tym razem Czartoryscy, których pewni zapaleńcy chcieliby widzieć na tronie polskim, lecz pan hr. zur Lippe.

Ks. Biskup Łętowski powiedziałby, że to „dowcip iście na żaka.“ — Do „Ostdeutsche Presse,“ któréj redakcya zna dobrze nasze stósunki, możemy mieć słuszną pretensyą, aby w tak twardych warunkach, w jakich obecnie żyjemy, nie urągała naszéj niedoli, nie wyciągała zacnego nazwiska Czartoryskich do takich niefortunnych dowcipów.

* **Na Szląsku** aresztowano kupca Rotha, który sfałszował 125 weksli na 133,000 mr. Nieboszczyk ojciec z uwięzionym synem razem pracowali w tym artykule.

* **Masła** sprowadzono w roku zeszłym przeszło 1,288,000 killo za przeszło 1,756,000 marek. Ile w tém „maśle“ było masła, nie wiadomo.

* **Koadjutor** ks. Biskupa strassburskiego wydał okólnik do duchowieństwa alzackiego, w którym „poleca modlitwom wiernych duszę namiestnika, który miłował pokój.“

* **600 honorowych odznak** za Tonkin otrzymają dnia 14 lipca w Paryżu żołnierze, którzy powrócili z wyprawy tonkińskiéj.

* **„O kohezyi i adhezyi“** uczą niemieccy bakałarze duńskie dzieci w szkole elementarnéj po niemiecku. Ta „uczoność“ zdała się nawet panu Gosslerowi za wielką, — to téż nauczyciele owi, każący dzieciom duńskim na ten temat pisać wypracowania z fizyki, otrzymali urzędowy wygowor.

* **„Vous êtes un insolent“** zawołał poseł Amagat z prawicy we francuskiéj Izbie deputowanych, gdy na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 22 b. m. krytykując budżet ministerstwa wojny usłyszał z ust ministra Campenona zarzut: „vous avez un rude aplomb“. Nastąpiło wyzwanie; na naradzie sekundantów cofnął Amagat swą odpowiedź, otrzymawszy zapewnienie, że p. Campenon nie chciał go obrazić.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 26go czerwca śś. Jana i Pawła Męczenników.

Wschód słońca o godz. 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

TELEGRAMY.

Bern, 24 czerwca. Rada narodowa postanowiła zawezwać Rady związkowe do zbadania kwestyi, czy należy wypowiedzieć Niemcom traktat handlowy i czy w Turcyi ustanowić dyplomatyczną, lub téż konsularną reprezentacyą.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Trzebiński z Bendzitowa, Nieżychowski z żoną z Granówka, Treskow z Nieszawy, Radzimiński z Dobieszewa, Chrzanowski z Torunia, Karłowski z Daków, hr. Mycielski z Grabia, Schilf z Lipska.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Górski z Krobi, Sczaniecki z Charbowa, Suchorzewski z familią ze Swierkowca, Walewski z Ostrowa, Giżycki z Kurlandyi, Olszyński z Wrocławia, Hamernik z Głubczyna, Arendt ze Starołęki, Caro z Węgierskiego, pani Starzonek z Wielkiego Gaju, Librach z Włocławka.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 24 czerwca.

Przy dalszém dziś ciągnieniu trzeciéj klasy 172 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

12 23 351 481 505 607 10 39 77 726 (170) 55 (240) 97 **1**001 20 22 64 122 54 200 5 6 84 357 67 417 (240) 80 573 606 (200) 89 706 806 25 55 84 922 23 63 75 **2**015 (200) 20 21 42 86 119 30 209 (170) 88 95 305 (170) 402 13 531 (200) 37 87 685 700 57 813 27 48 993 **3**005 25 108 43 90 (170) 93 95 304 7 62 84 428 42 57 58 69 543 56 (170) 630 882 **4**033 50 128 30 63 268 98 340 42 78 95 500 671 795 896 915 43 73 (200) **5**018 33 45 108 14 15 29 57 59 202 93 97 314 28 (1800) 78 403 6 59 65 74 88 555 77 99 605 24 30 80 94 722 30 48 59 (240) 86 99 839 74 83 88 96 915 **6**028 142 66 71 82 216 (170) 308 43 418 41 45 56 547 657 712 21 32 35 49 55 (200) 74 86 814 36 **7**031 66 (170) 89 101 4 238 395 407 13 88 503 48 616 711 54 59 846 (300) 78 914 27 **8**073 74 82 162 338 41 49 (170) 14 20 23 67 98 554 65 73 79 83 809 (200) 83 943 70 91 **9**019 50 67 77 85 101 66 (1800) 223 62 79 90 308 446 561 76 624 98 964 82.

10081 125 253 56 345 78 494 98 529 68 91 (170) 632 81 82 777 896 903 10 87 **11**044 (170) 183 218 92 304 26 434 84 558 (170) 64 610 51 54 65 69 (200) 748 79 866 (170) 902 51 74 **12**032 119 211 29 302 50 56 67 680 85 759 (300) 89 (170) 800 (170) 63 79 936 67 83 **13**130 36 39 62 66 237 59 62 65 87 316 (240) 91 460 502 632 62 84 770 813 (200) 22 47 83 917 **14**087 118 76 99 235 98 301 19 54 472 528 91 (170) 657 64 815 824 68 903 80 98 (170) **15**092 134 48 70 79 82 401 54 520 56 94 600 (300) 14 (170) 50 (240) 703 45 (170) 57 814 63 80 933 53 85 **16**008 26 77 102 84 (200) 98 248 96 423 28 34 46 75 504 13 41 47 85 605 35 737 49 96 839 63 909 46 91 **17**028 86 164 291 310 510 654 63 785 945 945 **18**018 162 222 318 53 70 81 92 650 76 77 719 813 38 73 74 94 943 44 73 **19**001 159 88 245 307 64 65 437 92 612 (170) 723 894 930 74.

20035 45 86 108 206 8 96 (170) 326 30 65 77 92 400 33 514 73 93 628 43 76 95 97 707 66 81 930 47 88 93 **21**019 91 (170) 108 32 (170) 222 323 52 (170) 413 57 78 651 99 710 50 56 850 56 91 (300) 962 95 **22**045 65 91 105 32 39 94 207 25 47 79 300 76 400 35 59 74 532 (170) 75 675 706 8 55 82 932 38 55 **23**046 155 326 483 87 99 501 58 (170) 66 81 (170) 674 712 21 98 888 **24**019 118 63 82 97 273 360 416 688 843 96 941 37 66 67 95 **25**016 29 71 161 63 73 (300) 202 (240) 14 22 39 331 98 416 23 45 (200) 513 32 50 88 602 38 42 58 80 706 74 97 906 (170) 60 **26**229 326 55 70 81 460 564 648 72 74 774 836 52 53 912 **27**054 55 75 119 50 221 23 336 80 479 582 (900) 615 94 774 811 40 89 902 17 29 66 83 **28**033 (170) 37 99 144 453 (300) 69 (170) 80 588 667 799 (200) 904 20 83 98 **29**012 65 244 96 361 79 433 67 508 47 653 709 36 52 63 64 93 992.

30000 5 11 52 105 74 77 78 209 36 42 91 372 444 52 537 62 83 678 868 71 995 **31**019 (170) 67 101 238 39 309 77 90 408 34 564 78 89 628 703 28 824 81 **32**039 45 118 368 476 96 501 650 715 40 48 96 835 40 77 92 (240) 904 25 46 55 73 **33**000 (170) 47 291 444 (170) 512 607 (3000) 11 40 742 57 58 854 58 (170) 911 93 **34**111 29 35 49 59 76 209 17 (170) 309 20 42 403 25 28 68 526 35 53 81 630 67 729 78 98 926 47 88 **35**031 48 60 73 117 95 362 432 64 (170) 552 615 74 976 **36**011 19 85 92 113 239 345 402 531 617 38 714 26 833 919 66 **37**003 52 112 60 67 (200) 202 27 356 412 (170) 18 92 500 (170) 28 56 69 634 771 840 93 925 (300) 45 (200) 49 67 80 **38**03 33 56 57 67 95 191 211 (240) 48 82 335 412 20 63 88 (200) 543 47 75 603 15 44 51 (170) 75 (170) 86 712 35 62 815 28 34 74 903 59 71 74 **39**009 74 81 134 54 233 307 410 74 553 (200) 75 633 (170) 64 713 996.

40008 96 141 263 88 313 91 98 420 69 505 609 11 79 86 713 19 39 832 37 65 909 10 45 47 48 (170) **41**039 67 79 123 41 71 (170) 97 250 63 (170) 380 (200) 85 480 505 601 53 82 763 (200) 804 (240) 48 93 987 **42**003 13 90 217 18 39 72 (170) 367 72 81 (300) 479 528 78 607 723 (240) 79 94 884 916 60 **43**004 18 86 208 28 361 68 76 404 77 95 98 501 82 88 679 718 54 81 824 43 916 22 98 **44**022 44 45 215 35 68 302 (170) 75 (200) 91 97 416 57 89 94 505 22 30 662 713 38 68 (900) 907 17 59 95 **45**010 197 256 303 41 419 530 91 609 (170) 23 701 19 45 73 800 6 63 (170) 77 (170) 916 (200) 25 (170) 99 **46**026 97 101 202 31 419 49 87 524 39 55 672 755 64 802 47 935 27 **47**097 114 15 77 289 324 27 84 97 436 53 532 86 764 938 93 **48**028 (170) 34 93 164 (170) 207 16 17 35 44 90 361 411 16 96 504 23 80 84 655 79 (6000) 706 7 96 827 33 55 57 986 91 **49**009 127 213 23 332 51 68 452 53 88 521 76 (170) 88 (900) 602 40 82 85 760 68 88 904 48.

50033 110 42 83 285 [170] 305 552 84 632 67 81 [170] 752 810 41 64 935 45 73 87 **51**134 [200] 53 60 84 226 363 78 420 49 62 517 22 31 57 625 26 55 709 [170] 21 32 96 858 912 38 **52**105 45 210 [170] 72 352 53 57 416 20 22 29 533 53 65 607 18 706 49 55 94 812 24 33 36 935 68 76 **53**000 17 44 95 136 68 94 [170] 99 [200] 230 326 46 435 606 [240] 731 39 802 78 950 **54**014 32 65 72 [200] 143 45 49 73 99 222 71 [170] 94 419 501 15 608 27 69 709 11 31 839 974 **55**016 143 65 87 226 30 303 408 15 26 41 67 511 26 [170] 69 72 [170] 655 74 894 959 **56**012 53 55 59 85 90 155 79 291 345 73 86 415 23 29 98 562 627 36 40 [170] 755 63 83 800 35 57 70 73 956 [170] **57**177 85 99 201 23 28 335 461 578 606 14 26 55 86 93 724 26 41 914 15 71 95 **58**101 200 24 57 317 [170] 59 73 78 86 95 [200] 462 97 574 608 27 40 83 87 708 32 805 22 46 922 37 **59**032 [240] 82 104 332 60 [170] 444 59 71 97 540 603 705 32 78 93 804 31 921 32.

60046 56 88 [240] 120 83 207 15 92 95 316 24 93 403 15 32 53 98 551 55 712 88 90 820 50 67 [170] 94 924 [300] 51 69 **61**009 52 108 215 91 306 19 425 45 69 594 636 70 724 805 30 57 60 937 79 82 **62**031 69 83 117 62 233 60 515 20 46 55 82 623 27 38 39 53 703 816 46 49 55 65 75 974 82 [170] **63**113 17 32 39 64 71 76 80 95 344 415 65 97 680 720 27 33 53 [170] 823 [200] 925 32 57 68 **64**064 72 202 29 304 60 76 552 98 656 706 13 33 [170] 46 47 55 65 847 70 963 **65**024 220 31 324 46 84 528 708 24 26 86 845 [170] 62 63 97 99 903 66 69 90 **66**162 207 [200] 97 302 18 47 424 59 61 518 95 688 858 75 [170] 924 **67**035 165 74 95 98 220 53 358 446 68 542 [200] 68 668 704 14 42 79 95 877 998 **68**055 120 [170] 80 [240] 95 207 35 44 57 306 [170] 77 84 414 [170] 37 557 73 604 27 717 24 25 31 75 [170] 824 62 946 69 75 **69**019 73 130 200 71 347 [170] 408 37 58 578 612 17 24 736 820 41 72 905.

70057 81 175 270 359 72 93 94 452 66 536 [200] 38 [900] 702 58 [170] 887 **71**029 47 92 151 264 76 87 312 [170] 13 35 401 11 42 66 99 [170] 517 20 600 78 708 53 90 812 52 903 6 [170] 20 27 68 **72**085 88 183 275 300 83 415 21 24 45 57 80 592 770 87 906 24 **73**100 45 57 94 [170] 220 37 73 338 446 48 60 514 [170] 35 42 73 77 664 78 754 59 878 95 **74**055 63 70 74 120 [200] 279 95 312 39 63 464 538 86 604 37 97 726 800 52 55 [170] 905 32 54 **75**074 173 93 357 59 410 588 637 56 701 12 86 869 [300] 87 92 950 **76**065 72 79 89 180 84 204 99 303 7 52 75 430 37 50 56 66 518 610 18 26 [170] 61 64 89 721 806 53 73 81 **77**051 176 256 353 427 564 648 779 89 835 78 900 22 51 [170] 70 **78**057 80 162 222 42 78 95 319 406 80 99 561 67 739 78 807 910 **79**059 419 40 56 534 61 62 623 69 734 885 957 60.

80011 199 [170] 207 23 70 76 323 29 86 462 540 614 22 792 869 962 97 **81**049 136 51 201 34 85 90 342 79 [200] 487 554 68 84 678 759 801 12 22 45 48 [170] 901 43 48 [170] **82**045 186 345 65 66 402 13 532 [170] 71 92 651 720 48 893 938 **83**102 23 82 253 61 343 50 81 695 [170] 712 50 816 57 63 913 [240] **84**040 65 92 117 [200] 20 [240] 33 34 [240] 91 355 501 618 91 [170] 800 6 9 36 67 928 84 [200] **85**140 330 94 401 569 634 55 73 74 84 700 19 [300] 48 [200] 71 930 39 85 91 **86**023 45 183 211 86 359 88 97 420 54 542 48 603 89 98 785 [200] 811 48 54 89 94 [170] 98 957 **87**101 [170] 45 228 45 72 74 387 95 463 631 57 79 [170] 713 47 86 800 10 [170] 35 93 934 48 49 57 **88**021 25 35 40 211 74 [170] 311 412 36 54 548 94 683 738 86 93 817 48 69 951 91 **89**001 19 67 83 125 40 56 217 26 67 92 96 (170) 305 48 49 71 581 610 67 [200] 99 730 67 839 86 945 65.

90080 109 17 75 93 (170) 250 302 [300] 455 90 511 69 71 608 31 68 (170) 737 56 62 828 55 939 61 74 (170) **91**079 81 101 2 17 54 (170) 60 (170) 89 215 329 419 20 70 86 695 774 825 (170) 41 59 914 34 58 76 [170] **92**035 41 92 208 11 16 59 308 42 450 510 33 684 732 89 800 [170] 89 984 **93**036 85 111 [170] 205 21 94 385 421 90 505 37 [200] 87 [170] 636 714 28 73 97 820 58 65 **94**020 46 68 105 64 91 [6000] 291 313 98 404 87 98 623 47 71 74 94 804 76 [170] 901 [300].

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W.) **Poznań,** 25 czerwca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: parno.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na czerwiec 134,— płacono, czerwiec-lipiec 134,— płac., lipiec-sierpień 135.— płc., sierpień-wrzesień 137,— płac., wrzesień-październik 139,— płc.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. czerw. 41,10 płacono, lipiec 41,30 pł., sierpień 42,— płac., wrzesień 42.50 płc., październik 42.50 pł., listopad-grudzień 41,90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.10 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 133,—, czerwiec 133—, czerwiec-lipiec 133.—, lipiec-sierpień 134,—, sierpień-wrzesień 136,— mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 40 80 mrk.., czerwiec 40,80 mrk., lipiec 40,80—41, sierpień 41.80—42, wrzesień 42,30—50 m., październik 42,30—50, listopad-grudzień 41,80 mrk. w miejscu bez beczki 40,80 mrk.

Bydgoszcz, 24 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 160—162 mk., średnie gatunki 155—160 mk. poślednia —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 133 do 134 mrk., średnie 130—132 mrk. poślednie —,— m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 25 czerwca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica zmocniono		Berlin, 24 czerwca 1885.	
czerw.-lipiec	166,—	Galic. akc. k.	104,—
wrześ.-paźdz.	171,50	Pr. consol. 4%	104,30
Żyto zmocniono		Pozn. listy z.	101,20
czerwiec-lipiec	143,75	Pozn. listy rent.	101,70
lipiec-sierpień	144.25	Austr. banknoty	164,10
wrześ.-paźdz.	149,25	Austr. renta złota	88,90
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	118,25
lipiec	48,80	Włochy	95,80
wrześ.paździer.	49,—	Rumuny	104,—
Okowita słabo		Ros. banknoty	205.05
w miejscu	42,20	Ros.-ang. pożyczk.	94,10
czerwiec-lipiec	42,—	Pol. 5% listy zast.	61,80
lipiec-sierp.	42,—	Pol. lik. l. zast.	57,—
sierp wrześ.	42,80	Kredyty	473,—
wrześ.-paźdz.	43,50	Koléj państwowa	488.50
wrześ.-paźdz.	—,—	Lombardy	227,50
Owies		Usposob. słabo.	
czerwiec-lipiec	128,25		
Wyp.-żyta wsp.			
Wyp.-oko. kw.	0,000		

Szczecin, 25 czerwca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
w miejscu	
czerwiec-lipiec 163.—	czerwiec 48,70
	wrześ.-paźdz. 48.70
wrześ.-paźdz. 171,50	**Okowita** potw.
Żyto słabo	w miejscu 41,60
czerwiec-lipiec 143,50	czerwiec-lipiec 41.60
	sierp.wrześ. 42.60
wrześ-paźdz. 146,50	wrześ.-paźdz. 43,40
Rzepik	**Petroleum**
w miejscu	w miejscu 7.80
Oléj rzep. słabiéj	

PAMIĄTKA

1000-letniego jubileuszu Welehradzkiego.

Do włożenia w każdą książkę do nabożeństwa, z obrazkiem śś. Cyryla i Metodego. Treść: Litania o śś. Braciach i 3 modlitwy. Krótka wiadomość o Słowianach, wiersz jubileszowy dla dzieci do nauczenia się na pamięć i zwięzły żywot śś. Apostołów Słowian. 8 stron. Cena 5 fen., z przesyłką franko 10 fen., 2 egz. 15 fen., 4 egz. 25 fen., 10 egz. 50 fen., 25 egz. 1 m., 100 za 3 mrk. franko. W większych ilościach jeszcze taniéj. Oprócz tego polecam broszury po 15 fen., 100 obrazków za 1 mrk. 50 fen., większe obrazy po 10 fen., w znaczniejszéj liczbie 5 fen. Zamawiać pod adresem: (2443)

J. Chociszewski, Poznań.

Do wykonania wszelkich budowli, rysunków, kosztorysów poleca się (2458)

HELIODOR MATEJKO,

b. miejski architekt z Wiesbaden,

Poznań, ulica Strzelecka nr. 31, I. piętro.

Polecamy się do fachowego wykonywania wszelkich nowych robót, jako i reperacyi **dachów i innych robót asfaltowych.** Tanie ceny. **Dobre wykonanie. Gwarancya. Udziela się kredytu.**

BRACIA SŁAWIŃSCY.

(2140) Kantor przy ulicy Lipowéj nr. 6.

Za doskonałe wykonanie robót asfaltowych i pokrycia dachów otrzymaliśmy **medal państwowy.**

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Srodki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym

we Franzensbadzie w Czechach.

Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2197)

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głową grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,

Tace skromne i eleganckie,

Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy

poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.

Pruski Bank hipoteczny.

Kupony listów zastawnych Prusk. banku hipotecznego, płatne d. 1 lipca 1885 wymieniamy już od dnia 15 czerwca rb.

Wykazy wypowiedzianych listów zastawnych tego banku mogą u nas być przejrzane. (2467)

Poznań w czerwcu 1885.

Bank Włościański.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Papierosy i tytonie.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniéj cenie następujące **nowe gatunki specyalne dla Poznania:** (2364)

PAPIEROSY (wszystkie kręcone) za 10 sztuk:		TURECKIE TYTONIE:	50 gr.
Nr. 41 Wanda	10 fen.	Nr. 46 Basma	30 fen.
„ 42 Economiques		„ 48 Serail	40 „
„ 43 Monbijou	15 fen.	„ 49 Smyrna	50 „
„ 50 Samson fort		„ 53 Kir	75 „
„ 53 Tokay	20 fen.	„ 54 Dubec bouqu.	100 „
„ 54 Armiro fleure			25 gr.:
„ 55 Dubec bouquet	25 fen.	Nr. 36 Bafra	10 fen.
		„ 38 Turc aromat.	15 „

Compagnie Laferme

Fabryki tytoniu i papierosów.

Drezno.

Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Wody mineralne naturalne

świeżego nalewu 1885 r.

Bilin, Ems, Eger, Karlsbad, Iwonicz. Marienbad, Salzbrunn, Wildungen etc. jak również **sól morską, sole i ługi do kąpieli** poleca po najniższych cenach (2469)

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Słodkie soczyste pąsowe pomarańcze odebrał

(2466) **A. Cichowicz.**

Czerwone wina węgierskie

po 1,50 m., 2 i 4,50 m., ostatnie bardzo stare, poleca handel win hurtowny (2424)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mâd na Węgrzech, własne winnice.

Zarodowa owczarnia

Southdown i Oxfordshiredown

w Zakrzewku pod Toruniem.

Sprzedaż baranów rozpoczęła się. Cena 75—150 marek.

(2459) **Leon Czarliński.**

Harmonia

z najwięcéj renomowanych fabryk we wielkim wyborze. (2427)

Dla kościołów i szkół z osobnemi przyrządami.

Najtańsze ceny fabryczne, odpłata ratami.

Karól Ecke

w Poznaniu.

Fortepiany i pianina, jak wiadomo, w wielkim wyborze. Cenniki gratis i franco.

Pensyonarzy

przyjmuje **Kłaczyński,** nauczyciel, Strzelecka ul. 19.

Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)

Podleśny (2465)

w sile wieku, żonaty, z małą familią, doświadczony i posiadający chlubne świadectwa poszukuje miejsca zaraz lub 1 października. *Lipnica (Posen) poste restante A. B.*

Urzędników i pisarzy

tak kawalerów jak i żonatych z małą familią lub zupełnie bezdzietnych, wybornych w swoim fachu, mają do umieszczenia (2377)

Koczorowski & Wlazłowski.

Wrocławska ul. 15.

Nauczyciel

z Poznania z *gimnazyalnem* wykształceniem, Polak, kawaler, pragnący spędzić *wielkie wakacye na wsi,* towarzyszyłby chłopcom uczęszczającym do niższych klas tutejszych wyższych zakładów jako **korepetytor.** Bliższych wiadomości udzieli Eksped. pisma naszego pod adr. J. G. B. 2464.

Zdatnemu, dobrze poleconemu

służącemu

wskaże bezpłatnie miejsce inspektor **Wesołowski,** św. Marcin 6. (2468)

Wyranżerowane

KONIE

nabywa (2439)

Ogród zoologiczny.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.